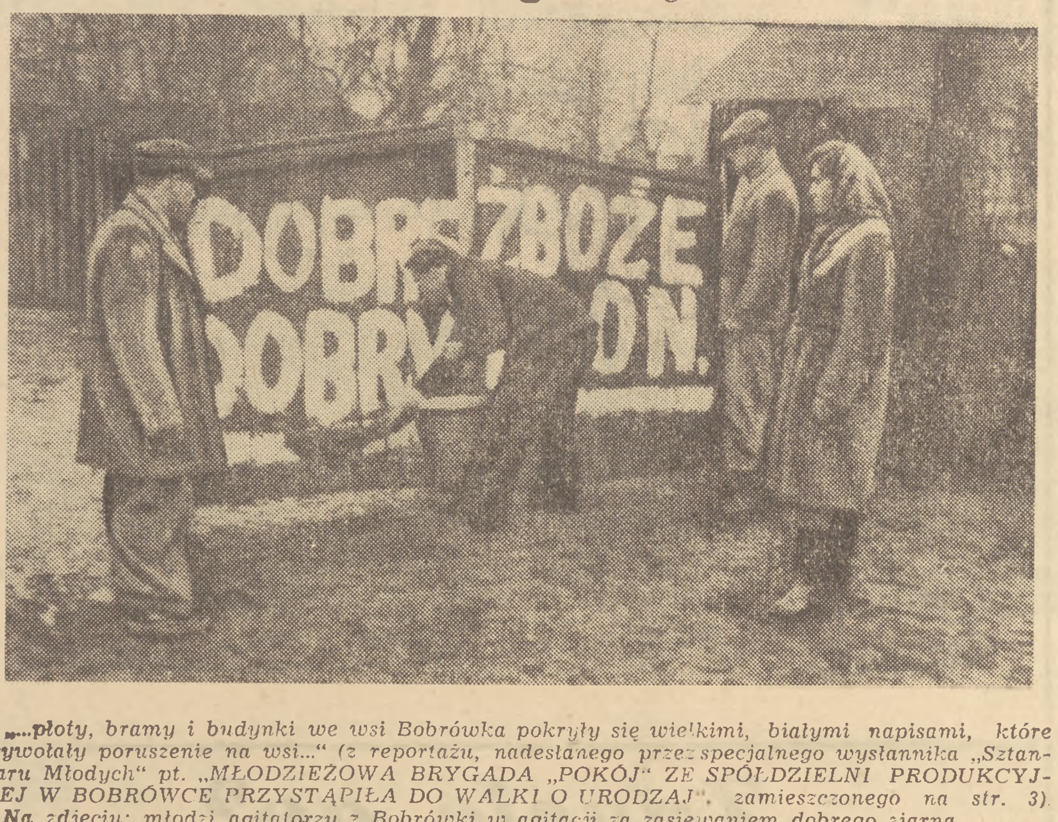
Młodzi agitatorzy



„...płoty, bramy i budynki we wsi Bobrówka pokryły się wielkimi, białymi napisami, które wywołały poruszenie na wsi..." (z reportażu, nadesłanego przez specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych" pt. „MŁODZIEŻOWA BRYGADA „POKÓJ" ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W BOBRÓWCE PRZYSTĄPIŁA DO WALKI O URODZAJ", zamieszczonego na str. 3)
Na zdjęciu: młodzi agitatorzy z Bobrówki w agitacji za zasiewaniem dobrego ziarna.

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Środa 7 marca 1951
Nr. 56 (264) B
CENA 15 gr

Narody świata wzmagają walkę o pokój

71 proc. robotników stalowni w Loriano (USA) DOMAGA SIĘ natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Korei

Obrońcy pokoju nieprzerwanie toczą nieustępliwą walkę o wycofanie wojsk Mac Arthura z Korei oraz o uznanie przez rządy wszystkich państw Chin Ludowych. Walka ta ma na celu zagaszenie ogniska wojny, rozpalonego przez imperialistów na Dalekim Wschodzie. Jednocześnie wzmaga się opór narodów przeciw usiłowaniom kół rządzących USA rozszerzenia wojny, do czego wiodą — remilitaryzacja Niemiec Zach. i Japonii oraz światowe zbrojenia i powoływanie młodzieży do armii bloku imperialistycznego.

USA

■ Profesorowie i wykładowcy 47 uniwersytetów w USA przesłali list otwarty do prezydenta Trumana z żądaniem **uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej i wszczęcia rokowań celem unormowania stosunków z Chinami.**

*

Ankieta, przeprowadzona ostatnio wśród **12.000** członków związku zaw. robotników przem. stalowego w **Loriano** (stan **Ohio**) wykazała, że **71 proc. robotników domaga się natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Korei, 80 proc. sprzeciwia się użyciu bomby atomowej, a 78 proc. protestuje przeciwko powołaniu 18-letnich chłopców do wojska.**

KANADA

■ W **Vancouver** odbył się wiec z udziałem **ponad 7.000 osób.** Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję protestacyjną przeciwko przyznaniu rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, **przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. i zwolnieniu niemieckich zbrodniarzy wojennych.** Rezolucja domaga się **uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej i wycofania wojsk kanadyjskich z Korei.**

Studenci uniwersytetów kanadyjskich w **Montrealu, Ottawie, Kolumbii Bryt.** i **Saskaczewan** uchwalili rezolucje, w których żądają uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

NIEMCY

■ Robotnicy stalowni w **Riesa** w NRD skierowali do rządu Republiki apel, aby domagał się on położenia kresu remilitaryzacji Niemiec Zach. i aby domagał się zawarcia jeszcze w br. traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami na podstawach demokratycznych.

*

W **Heidelbergu** (Niemcy Zach.) wybrano **komitet dla przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.** W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, reprezentujący różne poglądy polityczne.

SZWECJA

■ W **Sztokholmie** zakończyły się obrady **Szwedzkiego Kongresu Obrońców Pokoju.** Kongres jednomyślnie poparł apel Swiatowej Rady Pokoju, wzywający do zawarcia paktu pokoju. Apel ten będzie podstawą całej dalszej działalności szwedzkich obrońców pokoju. Kongres postanowił przeprowadzić w całym kraju kampanię zbierania podpisów pod tym apelem.

CHINY

■ Remilitaryzacja Japonii i projekty USA zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią wywołały olbrzymie oburzenie narodu chińskiego.

W **Szanghaju** odbyła się demonstracja przeciwko odbudowie armii japońskiej. W demonstracji wzięło udział **ok. 600 tys. osób.** Podobne manifestacje odbyły się w wielu miastach chińskich.

Pierwsze posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw

W poniedziałek po południu odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, którzy mają ustalić porządek dzienny konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

W konferencji biorą udział wiceminister spr. zagr. ZSRR — Andrzej **Gromyko**, z ramienia USA — ambasador Filip **Jessup**, wiceminister spr. zagr. Anglii — Ernest **Davies** oraz sekretarz generalny ministerstwa spr. zagr. Francji—Aleksander **Parodi.** Poza bezpośrednimi współpracownikami czterech zastępców ministrów spr. zagr. w konferencji uczestniczą również ambasador ZSRR w Paryżu — **Pawłow**, ambasador USA — **Bruce** i ambasador W. Brytanii — **Harvey.**

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na wtorek na godzinę 15-tą.

Każdy aktywista młodzieżowy — przodownikiem śpiewu masowego

Takie hasło rzucili słuchacze kursu dla przewodniczących zarządów kół ZMP na PGR-ach w wojewódzkim ośrodku szkoleniowym w Szczecinie. Na zebraniu, poświęconym pieśni masowej, postanowili oni, że każdy z nich nauczy co najmniej dwudziestu kolegów ze swojego zespołu PGR-ów, okolicznych spółdzielni produkcyjnych i wsi indywidualnych — wybranych pieśni masowych. Wśród piętnastu pieśni, wymienionych w rezolucji, czytamy tytuły: „ZMP pomaga wsi", „Pochód przyjaźni", „Marsz entuzjastów", „Marsz traktorzystów" i in.

Jednocześnie zebrani wezwali wszystkich kolegów, przebywających na kursach zimowych aktywu wiejskiego w wojewódzkich ośrodkach szkoleniowych ZMP, aby podejmowali podobne zobowiązania.

9 bm. wyjeżdża do Brukseli delegacja polskich parlamentarzystów

5 bm. Wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP, Wacław **Barcikowski,** złożył wizytę posłowi belgijskiemu w Warszawie, p. Fernand **Justice.** Wizyta ta pozostaje w związku z mającym nastąpić 9 bm. wyjazdem do Brukseli 10-osobowej delegacji sejmowej grupy parlamentarnej polsko - belgijskiej. Delegacji przewodniczyć będzie wicemarszałek Barcikowski. **Wyjazd polskich parlamentarzystów nastąpi na zaproszenie istniejącej w Parlamencie Belgijskim grupy parlamentarnej belgijsko - polskiej, której delegacja odwiedziła w swoim czasie Polskę.**

Z każdym dniem więcej młodzieży wiejskiej staje do ZMP-owskiego Siewu Pokoju

Woj. opolskie odpowiada • ZMP-owcy z Lubnowa dotrzymują słowa • Kol. Zagórny dobrze zaczął pracę w organizacji • W Głuchowie nie zapominają o agitacji • Od udziału w skupie zboża do szeregów ZMP

„...Chodźcie z nami na siew pokoju" — z tym zwrócili się koledzy i koleżanki z Lubnowa do synów i córek biedoty wiejskiej i pracujących chłopów. Lubnów jest w sąsiednim województwie. Niedaleko od nas. Nie możemy czekać — podejmiemy apel — kończył przemówienie przewodniczący koła ZMP w Lipowej, pow. Nysa, woj. opolskie — kol. Lipa.

Przemówienia przewodniczącego słuchało w skupieniu około 40 ZMP-owców. Toteż gdy skończył nie brakło projektów, rad, wniosków...

Zaczęto notować. Założyć brygadę „Lekkiej Kawalerii", wszyscy ZMP-owcy wspólnie z rodzicami przed siewem bezwzględnie zaprawią ziarno siewne...

— Proponuję — gdy się trochę uciszyło zabrała głos sekretarka koła — żebyśmy także zaopiekowali się drużyną harcerską...

— I prasa... Pamiętać o prasie — rzucił ktoś z przednich ławek. Zaprotokołowane. Kol. Lipa zarządził głosowanie.

Tak odpowiadali na apel młodzieży z Lubnowa ZMP-owcy z Lipowej, pow. Nysa, woj. opolskie. Ich gorącej dyskusji przysłuchiwali się chłopcy i dziewczęta nienależący dotąd do ZMP. Słuchała m. in. i Irena Kadlińska ze spółdzielni produkcyjnej, słuchała Maria Marszałek, córka jednohektarowego chłopa, słuchali i inni. Pod koniec zebrania zgłosili chęć wstąpienia do ZMP. Na tym zebraniu Koło ZMP w Lipowej powiększyło się o 8 nowych członków.

Tego samego wieczoru w tej samej gminie odbyły się w innych wsiach nadzwyczajne zebrania w sprawie odpowiedzi na apel Lubnowa. ZMP-owcy ze Ścinawy postanowili zorganizować próbę kiełkowania ziarna, wiążąc do tej pracy nowo przyjętych członków i starszych harcerzy. W Węzach postanowiono na najbliższe zebranie zaprosić do dyskusji nad udziałem młodzieży w siewach całą młodzież niezorganizowaną.

Podczas gdy w całym kraju ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana włączają się do „zetempowskiego siewu pokoju" ZMP-owcy z Lubnowa — inicjatorzy tego siewu już realizują swoje zobowiązania. Jak nam donoszą kol. kol. Nazim, Kraus, Zagrodnik i inni, ściągnęli do SOM bezużytecznie dotąd niszczejący siewnik, kopaczkę, grabiarkę i trzy pługi. Narzędzia te po małym remoncie będą mogły być użyte w najbliższych pracach polnych.

* Wśród nowowstępujących na apel lubnowski do koła ZMP przy POM w Trzebnicy był kol. **Zagórny** — traktorzysta.

Posłuchajcie jak kol. Zagórny rozpoczął pracę w ZMP. „Zorganizuję młodzieżową brygadę dokładnej orki — powiedział kol. **Zagórny** — a także zaoszczędzę 300 kg paliwa. Proponuję ponadto byśmy przedyskutowali wniosek o zakończenie siewów na 8 dni przed terminem".

* ZMP-owcy z gromady Głuchów w odpowiedzi na apel młodzieży z Lubnowa obsieją 2 ha rzepakiem. Nie poprzestaną jednak na tym. Na tym samym zebraniu postanowiono wzmóc agitację wśród rodziców i sąsiadów za kontraktacją zbóż selekcyjnych.

* W gromadzie **Skotniki,** gmina **Leśnierz,** nie było dotąd koła ZMP. Część młodzieży jednak aktywnie pomagała Organizacji Partyjnej w skupie zboża. Po zapoznaniu się z apelem młodzieży lubnowskiej, zorganizowano koło ZMP liczące 14 członków i utworzono od razu brygadę pomocy sąsiedzkiej.

Meldunki o podejmowaniu apelu napływają w dalszym ciągu.

1.155 ha zaorze w r. b. traktorzysta Weleda z POM w Pawłowie

Długookresowe współzawodnictwo w zwiększaniu wydajności pracy, kompleksowym oszczędzaniu paliwa i racjonalnym wykorzystaniu ciągników obejmuje coraz większą liczbę traktorzystów POM-ów i PGR-ów.

■ Największe zobowiązanie podjął traktorzysta **Weleda** z POM-u w Pawłowie w woj. opolskim. Na traktorze marki „Ursus" podjął się on wykonać w br. **1.155 ha** orki średniej.

■ Na Dolnym Śląsku traktorzyści zespołu PGR-Krzepice w pow. Strzelin postanowili osiągnąć w br. **oszczędność paliwa o 30 proc. wyższą, niż w ub. roku.**

■ Traktorzyści PGR w **Mieniach i Strzeszowie,** w pow. tucholskim, postanowili na zaoszczędzonym paliwie pracować **po 4 dni w miesiącu.**

■ W woj. olsztyńskim traktorzyści zespołu **PGR Łabędziewo** postanowili na zaoszczędzonym paliwie **pracować przez 3 dni w każdym miesiącu,** 4 traktorzystów PGR Ruskowo — **zaoszczędzi w br. 1.000 kg paliwa.**

NOWA ZBRODNIA IMPERIALIZMU USA

Nad rzeką Hangan w Korei samoloty USA zrzuciły bomby z gazami trującymi

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że **pod Seulem agresorzy amerykańscy używają gazów trujących w walkach przeciwko koreańskim wojskom ludowym i ochotnikom chińskim.**

Nad rzeką Hangan, w odległości 10 km od Seulu, samoloty amerykańskie **zrzuciły bomby, z których po wybuchu wydobył się gęsty brunatny, gryzący dym.** Żołnierze koreańscy i ochotnicy chińscy, którzy znaleźli się w zasięgu tego dymu, **stracili przytomność na kilkanaście godzin.** Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów w szpitalach, zdołano ich uratować, z tym jednak, że **wszyscy zapadli na ciężkie choroby dróg oddechowych i płuc.** Gaz trujący, który wywołuje tego rodzaju schorzenia, jest najprawdopodobniej jakimś związkiem arszeniku.

Korespondent Agencji Nowych Chin zaznacza, że interwenci amerykańscy doprowadzeni do wściekłości swymi niepowodzeniami w Korei, **dopuszczają się nowej zbrodni i łamiąc wszystkie ogólnie przyjęte normy prawa międzynarodowego, zaczynają używać tej bestialskiej broni masowej zagłady — gazów trujących.** To nowe barbarzyństwo agresorów — pisze korespondent — wywołało głębokie oburzenie wśród żołnierzy koreańskiej armii ludowej i wśród ochotników chińskich, którzy **nie złożą broni, dopóki ostatni żołdak interwentów nie zostanie wyrzucony z Korei.**

W 80 rocznicę urodzin Róży Luksemburg ofiarnej bojowniczki polskiego i międzynarodowego proletariatu

UROCZYSTA AKADEMIA W WARSZAWIE

W 80 rocznicę urodzin Róży Luksemburg, 5 bm. odbyła się w sali MBP w Warszawie uroczysta akademia, poświęcona pamięci płomiennej rewolucjonistki.

W prezydium akademii, której przewodniczył współtowarzysz pracy i walki Róży Luksemburg — Franciszek FIEDLER—zasiedli członkowie KC PZPR z sekretarzem KC PZPR — E. OCHABEM na czele oraz starzy bojownicy o sprawę wyzwolenia społecznego i narodowego ludu polskiego, b. członkowie SDKPiL.

Nad stołem prezydialnym widniał wielki portret „Orła Rewolucji"—Róży Luksemburg, otoczony z dwóch stron czerwonymi sztandarami.

Akademię zagaił członek KC PZPR, redaktor organu teoretycznego KC Partii, Budowniczy Polski Ludowej, F. Fiedler. (Przemówienie zamieszczamy na str. 2)

Licznie zebrani na sali aktywiści partyjni, przodownicy pracy, przedstawiciele społeczeństwa stolicy, z wielką uwagą wysłuchali następnie obszernego referatu o życiu, walce i pracy Róży Luksemburg, który wygłosił członek KC PZPR, kierownik Wydziału Historii Partii, T. **Daniszewski.**

W dalszym ciągu części oficjalnej akademii delegacja załogi **fabryki L-1** zameldowała z dumą, że zgodnie z życzeniem robotników, fabryka ta przyjęła imię Róży Luksemburg.

Dla uczczenia 80 rocznicy urodzin Róży Luksemburg robotnicy fabryki Jej imienia zobowiązali się zwiększyć produkcję o 4 do 12 proc. oraz przestudiować życiorys wielkiej rewolucjonistki.

Orkiestra odegrała hymn proletariatu światowego „Międzynarodówkę".

Szereg plansz obrazuje działalność towarzyszy Róży Luksemburg: Karola **Liebknechta,** Juliana **Marchlewskiego,** Wilhelma **Piecka,** Klary **Zetkin.**

„Róża Luksemburg w 80 rocznicę urodzin" Otwarcie wystawy w Warszawie

5 bm. w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR otwarta została wystawa **„Róża Luksemburg w 80 rocznicę urodzin".**

Wystawa obrazuje życie nieugiętej bojowniczki o sprawiedliwość i postęp, o szczęśliwszą przyszłość narodów, o socjalizm, nieustraszonej szermierki solidarności robotników polskich z robotnikami rosyjskimi i robotnikami innych narodowości.

Zakłady L-1 nazwane imieniem płomiennej rewolucjonistki

Z okazji 80 rocznicy urodzin Róży Luksemburg odbyła się w **Zakładach L-1** w Warszawie uroczysta akademia, na której załoga postanowiła nazwać swe zakłady imieniem płomiennej rewolucjonistki.

Przedstawiciele rady zakładowej i przodownicy pracy podkreślali w swych przemówieniach, że dalsze podniesienie wydajności produkcji przemysłu socjalistycznego, będzie realizacją testamentu Róży Luksemburg.

Z powodu nazwania zakładów imieniem wielkiej bojowniczki o sprawę proletariatu, robotnicy zgłosili szereg zobowiązań przedterminowego wykonania planów produkcyjnych na bm.

Wystawa poświęcona pamięci Róży Luksemburg w Berlinie

5 bm. w instytucie Marksa—Engelsa — Lenina w **Berlinie** otwarta została wystawa, poświęcona pamięci wielkiej rewolucjonistki — Róży Luksemburg.

Wystawa została zorganizowana przez KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). W uroczystości otwarcia wziął udział przewodniczący SED Prezydent Wilhelm Pieck.

Członek Biura Politycznego KC SED — Fred **Oelssner** podczas otwarcia wystawy oświadczył m. in.: **wystawa stanowi dowód, że pamięć wielkiej rewolucjonistki jest nadal żywa w NRD i wśród całego proletariatu niemieckiego.**

Po miesięcznym pobycie w ZSRR powróciła do Warszawy delegacja polskiej młodzieży robotniczej

5 bm. powróciła do Warszawy po miesięcznym pobycie w ZSRR 23-osobowa delegacja młodzieży robotniczej i aktywu robotniczego ZMP. **Powitanie delegacji na Dworcu Gdańskim przemieniło się w serdeczną manifestację młodzieży Stolicy na cześć przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i Wielkiego Wodza mas pracujących Józefa STALINA.**

Peron Dworca Gdańskiego wypełniły delegacje młodzieży robotniczej z pocztami sztandarowymi ZMP. Członków delegacji powitali serdecznie przedstawiciele ZG ZMP z sekretarzem **Farugą** i kierownikiem wydz. zagranicznego **Dynerem** na czele.

W imieniu robotniczej młodzieży Stolicy serdecznie powitał przybyłych przodownik pracy z MDM — **M. Drabik.**

Odpowiadając na serdeczne powitanie, przewodniczący delegacji, sekretarz ZG ZMP **W. Ociepka przekazał zgromadzonym gorące braterskie pozdrowienia od młodzieży radzieckiej i jej awangardy — Komsomołu.**

Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży

Brygada spawaczy huty „Ostrowiec" zobowiązała się wykonać roczny plan w 8 miesięcy

(telefon własny z Kielc)

W dniu 5 bm. w hucie „Ostrowiec" odbyła się ogólnozakładowa młodzieżowa narada z udziałem starszych towarzyszy w związku ze zbliżającym się Światowym Tygodniem Młodzieży. W naradzie wzięło udział około 700 młodzieży i 500 starszych robotników.

Po wygłoszeniu referatu przez przodownika pracy **kol. Mariana Radomskiego** zabrała głos młoda przodownica pracy kol. **Jadwiga Zackiewicz,** która w imieniu swej brygady produkcyjnej **rzuciła apel do całej młodzieży w kraju o przejście na system towarzyszki Zandarowej.**

Kol. Jadwiga Zackiewicz powiedziała m. in., że **pracując systemem Zandarowej osiągnęła o wiele lepsze wyniki niż starsi towarzysze, którzy pracowali przy tej samej maszynie. Kol. Zackiewicz wyrabia obecnie przeciętnie 22 sztuki tarcz samochodowych, podczas kiedy starsi pracownicy wyrabiali 13 sztuk.**

Odpowiadając na apel i w związku ze Światowym Tygodniem Młodzieży, kol. **Maciej Hamera z Działu Transportowego podjął zobowiązanie wyładowania 23 ton węgla ponad plan.**

Młodzieżowa brygada produkcyjna obsługująca maszynę odlewniczą podjęła długofalowe zobowiązanie.

W skład tej nowozałożonej brygady wchodzą kol. kol.: **Trzemiński, Łódzki, Koza, Woźniak i Wiechowicz.**

Brygada spawaczy w składzie kol. kol.: **Paceld, Kubicki, Łuba i Kacperek zobowiązała się wykonać roczny plan pracy zamiast w 10 miesiącach,** jak głosiło poprzednie jej zobowiązanie, **w 8 miesiącach.**

Stanisław Lipiec

10 DNI W KOPALNI „BOBREK" (III)

Organizujemy PIERWSZE oddziałowe koło ZMP

O 5 rano przed markownią w najbardziej widocznym miejscu kol. Cieślak przypina do deski z ogłoszeniami duży zielony arkusz kartonu. „Dziś o godzinie 15 w lokalu ZMP (obok Rady Zakładowej) odbędzie się zebranie. Obecność członków Zarządu Zakładowego obowiązkowa. O wzięcie jak najliczniejszego udziału w zebraniu proszeni są również wszyscy aktywiści organizacji ZMP-owskiej".

O godz. 15 na zebraniu kol. Cieślak pełni rolę protokólanta. Obecnych jest 26 osób. Jest również dyrektor administracyjny kopalni, tow. Sroczyński, przedstawiciel Partii i przewodniczący Rady Zakładowej. Porządek dzienny przewiduje jeden punkt. Nazwano go po prostu: „Sprawy produkcyjne i organizacyjne".

Zagaja kol. Włodzimierz Zygmunt. Z kolei głos zabiera przewodniczący. Lecz zamiast referatu, nad którym rozmyślał przez całe przedpołudnie kol. Wąsowski po krótce opowiada o wczorajszej rozmowie z Herderem. O tym, że przyznaje kol. Herderowi rację. W kop. „Bobrek" organizacja ZMP jest jak ciężka maszyna, której sam zarząd i wąski aktyw nie potrafi uruchomić. Trzeba szukać nowych, słusznych form pracy.

Zebrani zastanawiają się. Rzeczywiście. Niby racja. Lecz jaka jest na to rada? Trzeba zrobić wszystko, aby jak najprędzej uczynić organizację zdolną do zwiększenia swej aktywności. Trzeba, aby Zarząd Zakładowy ZMP nie miał, jak dotąd, „papierkowych" tylko członków, a prawdziwych ZMP-owców, oddanych organizacji, ofiarnych, umiejących borykać się z trudnościami w wykonywaniu dziennych planów.

Herder wstaje z miejsca. Prosi o głos. — Gdzie tkwi błąd w naszej pracy? — mówi — W tym, że organizacja nasza nie umie dotrzeć do każdego członka.

— Nie wie często, gdzie on pracuje, jakie ma bolączki — dodają Baumert i Micek.

— Słusznie — potwierdzają głośno wszyscy.

W lokalu ZMP zapanowało niezwykłe ożywienie. Każdy pragnie powiedzieć o kłopotach i żalach swoich i kolegów z oddziału. A między innymi wytłumaczyć dlaczego w rachubie nie przestają notować bumelek SPP-owców, dlaczego niektóre oddziały nie wykonują dziennych planów, dlaczego zdarzają się nieporozumienia z dozorem.

Wąsowski stara się skierować dyskusję na właściwe tory. — Koledzy, nie dyskutujcie wszyscy naraz — woła. — Zebraliśmy się po to, aby znaleźć nowe formy pracy. Abyśmy nie byli oderwani od masy członków. Abyśmy lepiej realizowali zadania Planu 6-letniego.

I znowu wstaje z miejsca Herder. — Ja chciałem jeszcze jaśniej powiedzieć to, co zamierzałem na początku. Otóż, mówimy, że uczymy się na przykładzie Komsomołu, że bierzemy wzór z Partii. Dlaczego, pytam was, nie stworzono u nas dotychczas kół oddziałowych? Na każdym oddziale są przecież ZMP-owcy. Jest ich 20, 30, a nawet 50. Na „fezelunku" codziennie spotykają się oni ze sobą. Ci z pierwszej zmiany widzą jak wracają z pracy ci z drugiej zmiany. Ci znów z drugiej zmiany mogą się porozumiewać z tymi z „nocki". A ci z „nocki" mogą mieć znów łączność z pierwszą zmianą.

Stąd wniosek: ZMP-owcy z jednego koła oddziałowego mogą się ze sobą stale porozumiewać. Mogą pracować razem i być naprawdę żywotnym kołem.

Istotnie — Herder ma rację. Poprzez właściwą strukturę organizacyjną Zarząd Zakładowy ulepszy swą pracę. Wzrosną możliwości mobilizacyjne. I wtedy to rzeczywiście ZMP-owcom łatwiej będzie stanąć na pierwszej linii walki o Plan, stać się prawdziwym pomocnikiem Partii.

— Tak, droga do ulepszenia pracy prowadzi u nas przez koła oddziałowe — potwierdzają kolejno zabierający głos w dyskusji: Stefan Nawrocki, Włodzimierz Put, Ryszard Młynek i inni. Wiedzą, że nareszcie znaleźli słuszną drogę do usprawnienia pracy w organizacji. A kol. Włodzimierz Zygmunt proponuje: „Zgłaszam wniosek, aby pierwsze koło oddziałowe zorganizować jutro na „dwunastce".

— Dlaczego akurat na „dwunastce"? — odzywa się kilka głosów. — Można przecież również na „siedemnastce", na „dziewiątym". Tam jest dużo młodzieży...

— Bo Herder pierwszy przypomniał, że najwyższy czas, by zorganizować koła oddziałowe w kop. „Bobrek".

— Kto głosuje za wnioskiem? — pyta Wąsowski.

Wszyscy podnoszą do góry ręce.

(C. d. n.)



Reorganizacja pracy w organizacji zetempowskiej w kopalni „Bobrek" oto problem, który stoi przed aktywem młodzieżowym. Należy zlikwidować braki i niedociągnięcia. Należy budować na solidnych fundamentach. Dlatego pierwszym zadaniem będzie uzupełnienie ewidencji członków ZMP, dalej stworzenie kół oddziałowych i grup zetempowskich.

Wiele godzin poświęcił aktyw zetempowski na ułożenie planu pracy, którego zrealizowanie zagwarantuje uaktywnienie wszystkich członków ZMP w kopalni, pomoże zlikwidować bumelanctwo wśród młodych górników i przyczyni się do podniesienia wydajności pracy młodzieży.

Na zdjęciu: aktywiści radzą. Od lewej: kol. kol. Wacław Gieroń — pracujący na oddziale X, Paweł Góral — drzewiarz z oddziału XVI, Henryk Dąbrowski — pracujący przy obsłudze taśm na oddziale X, Zenon Wąsowski — przewodniczący zarządu kopalnianego ZMP b. górnik, Stefania Reiner — sekretarka zarządu, Jerzy Cieślak — ładowacz i Ryszard Szweda— instruktor WF.

W walce o pokój i Plan 6-letni nie zabraknie ani jednej kobiety

Apel Kongresu Ligi Kobiet do kobiet polskich

W niedzielę, 4 bm. zakończył dwudniowe obrady I Ogólnopolski Kogres Ligi Kobiet. Na zakończenie obrad delegatki z całej Polski jednomyślnie uchwaliły następujący apel do kobiet polskich:

KOBIETY MIAST I WSI!

I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet z dumą dokonał przeglądu dotychczasowych osiągnięć kobiet w Polsce Ludowej. Polska klasa robotnicza, ujawszy w sojuszu z pracującym chłopstwem władzę w kraju, zlikwidowała ustrój kapitalistyczny, oparty na ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, zniosła odwieczne upośledzenie kobiety, stworzyła warunki dla jej pełnego wyzwolenia.

Z radością witamy rosnące udział kobiet we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, wzrost liczby kobiet w ruchu współzawodnictwa pracy, pozdrawiamy gorąco bohaterskie przodownice pracy, stojące w ofiarnych szeregach budowniczych siły i dobrobytu naszej Ojczyzny.

Witamy rosnące szeregi kobiet w nowych zawodach, murarki z Warszawy i Nowej Huty, górniczki i hutniczki ze Śląska, kolejarki i konduktorki, traktorzystki i tokarki — wszystkie te kobiety, które żywym przykładem zadają kłam burżuazyjnym przesądom o niższości zawodowej kobiet i torują drogę do wysokokwalifikowanych zawodów nowym tysiącom kobiet.

Pozdrawiamy chłopki pracujące, biorące czynny udział w spółdzielczości gminnej, w kontraktacji i skupie zboża, podnoszące produkcję rolną i hodowlaną.

Witamy gorąco powiększające się szeregi członkiń spółdzielni produkcyjnych, które, zdobywszy równe prawa z mężczyznami, coraz śmielej budują socjalizm na wsi polskiej.

Pozdrawiamy polskie uczone i artystki, wzbogacające kulturę narodową w formie, socjalistyczną w treści, nauczycielki i działaczki kulturalno-oświatowe, upowszechniające kulturę wśród szerokich rzesz kobiecych i młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Pozdrawiamy lekarki i pracownice handlu społecznionego, przyczyniające się do podnoszenia na wyższy poziom instytucji ochrony zdrowia kobiety pracującej, matki i dziecka.

Pozdrawiamy pracownice handlu uspołecznionego, wykazujące coraz więcej troski o sprawne zaopatrzenie konsumenta — człowieka pracy. Pozdrawiamy wszystkie kobiety, które swym wysiłkiem, umysłem i serce przyczyniają się do rozkwitu naszej Ojczyzny.

Serdecznie pozdrawiamy matki polskie, wychowujące swoje dzieci na gorących patriotów Polski Ludowej, miłujących nade wszystko pracę i pokój.

Witając z dumą i radością osiągnięcia kobiet, Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet stwierdza zarazem, że obecny etap historyczny wymaga od całego narodu, mężczyzn i kobiet, uwielokrotnienia wysiłków w rozbudowie gospodarki i wzmacnianiem naszego kraju.

Grabieżczy imperializm amerykański, sprzymierzywszy się z faszyzmem i neohitleryzmem, pragnie pożogę wojenną, wzniecona przez siebie w Azji — rozszerzyć na cały świat.

Zbrodnie amerykańskie w Korei budzą święty gniew i nienawiść w sercach wszystkich uczciwych ludzi, a zwłaszcza w sercach matek, wstrząśniętych do głębi okrucieństwami, popełnianymi na matkach i dzieciach koreańskich.

Amerykańscy agresorzy uzbrajają pośpiesznie Niemcy Zachodnie, odbudowują przeklętej pamięci Wehrmacht hitlerowski. Cena za porozumienie amerykańsko - hitlerowskie ma być Polska, polskie Ziemie Zachodnie, niepodległość naszego kraju.

Czy w obliczu tego niebezpieczeństwa może się wahać uczciwy Polak i Polka? Czy może się wahać kobieta, której ustrój ludowy stworzył szerokie horyzonty — drogę do nauki, pracy i szacunku społecznego? Czy może się wahać matka, która w Państwie Ludowym wolna jest od troski, dręczącej wszystkie matki w krajach kapitalistycznych, od troski o naukę i pracę dla dzieci?

A więc wznieśmy wyżej sztandar walki o pokój i realizację Planu 6-letniego!

Niech każda kobieta stanie w szeregach narodowego frontu walki o pokój, o Plan 6-letni, fundament niezawisłości, siły i potęgi naszej Ojczyzny!

Czyńmy wszystko, aby twórcze dzieło Planu 6-letniego wcielać w życie!

Niech każdy z nas, obok słusznej dumy narodowej z dotychczasowych osiągnięć mas pracujących, przeżywa szlachetna ambicja, aby zwiększać te osiągnięcia, iść dalej i wyżej, pracować jeszcze wydajniej i ofiarniej!

Nie szczędźmy wysiłku, aby jak najlepiej wypełniać nasze obowiązki zawodowe, społeczne, rodzinne!

Wzmocnijmy czujność! Walka klasowa zaostrza się. Prowadźmy stałą, uporczywą, codzienną pracę o pogłębienie świadomości najszerszych mas kobiecych!

Zacieśniajmy solidarność międzynarodową z całym postępowym obozem pokoju!

Ogólnopolski Kongres LK wyraża głębokie przekonanie, że w szeregach frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni nie zabraknie ani jednej kobiety pracującej, ani jednej matki — ani jednej kobiety pragnącej szczęścia swych dzieci, że kobiety polskie — tak jak kobiety radzieckie — staną się chlubą i dumą narodu, że służyć będą przykładem najwyższego patriotyzmu i oddania Polsce Ludowej.

Pod przewodem polskiej klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z naszym Prezydentem Bolesławem Bierutem na czele, w oparciu o sojusz i współności ideową z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim, kierowanym wolą genialnego Stalina — naród polski wspólnym wysiłkiem budować będzie wolną i suwerenną, potężną i pokojową Polskę Socjalistyczną!

Przyrzekamy pogłębić solidarność z narodem koreańskim i nasz udział w walce o pokój

List kobiet polskich do kobiet Korei

Przedstawicielki kobiet miast i wsi całej Polski, zebrane na Ogólnopolskim Kongresie LK, uchwaliły tekst listu do kobiet koreańskich. Przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia zwycięstwa bohaterkom Korei walczącym z krwawym najeźdźcą amerykańskim kobiety polskie piszą:

„Drogie Siostry i Przyjaciółki!

Zgrozą przejmują nas bestialstwa amerykańskich morderców kobiet i dzieci koreańskich. Tym lepiej rozumiemy Wasze cierpienia, że żywe są jeszcze w naszej pamięci podobne zbrodnie, jakie popełniał na naszym narodzie okupant hitlerowski. **Wiemy jednak, że tak jak potworny terror hitlerowski nie złamał woli walki narodów chwilowo okupowanej Europy, tak samo zbrodnie imperialistów amerykańskich ustokrotniły Waszą świętą nienawiść do krwawych hord Mac Arthura i Trumana.**

Kobiety polskie zdają sobie w pełni sprawę, że walczycie przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi, bestialskiemu imperializmowi amerykańskiemu i że każde Wasze zwycięstwo jest wkładem do walki o pokój, walki, którą prowadzi cała postępowa ludzkość ze Związkiem Radzieckim na czele.

200 tys. kobiet polskich wzięło udział w szerokiej kampanii na rzecz pomocy dzieciom koreańskim, a serdeczne przyjęcie, z jakim się wszędzie spotykały, świadczy najlepiej o tym, że naród polski solidaryzuje się z Waszą bohaterską walką o wolność i niepodległość.

Przyrzekamy Wam, Drogie Siostry, jeszcze bardziej pogłębić solidarność z narodem koreańskim i nasz udział w walce o pokój. **Wierzymy głęboko, że wkrótce ojczyzna Wasza zostanie całkowicie wyzwolona, że siły pokoju zatriumfują nad siłami wojny, a krwawi ludobójcy amerykańscy, kaci Waszego narodu, nie unikną zasłużonej kary za swoje potworne zbrodnie.**

Niech żyje i zwycięża bohaterski naród koreański!

Niech żyje i krzepnie światowy obóz pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele! Pokój zwycięży wojnę!"

Róża walką swą, swym życiem ofiarnym torowała drogę zwycięstwu proletariatu polskiego — dlatego jest i pozostanie naszą

Z zagajenia F. Fiedlera, członka KC PZPR na akademii dla uczczenia 80 rocznicy urodzin Róży Luksemburg

Cytując słowa Róży Luksemburg: **„Solidarność robotników całego świata jest dla mnie najświętszym na ziemi ideałem"** — mówca stwierdza:

„Wychowanie intercjonalistyczne klasy robotniczej było szczególnie ważne w Polsce, w kraju, w którym ucisk klasowy łączył się z uciskiem narodowym. Burżuazja polska, ten „spóźniony przybysz", jak ją nazywa Waryński, widziała groźniejszego wroga w polskiej klasie robotniczej, niż w caracie".

O bojową współpracę z rosyjskim ruchem rewolucyjnym

Im bardziej burżuazja stawała się ugodową wobec caratu, tym gorliwiej usiłowała ona ugodę tę obłudnie maskować i przykryć zasłoną nacjonalizmu i szowinizmu. Ugoda z caratem, a jednocześnie szczucie przeciwko narodowi rosyjskiemu. **Nacjonalizm stępiał świadomość klasową proletariatu, nacjonalizm pomagał w utrzymaniu „porządku" kapitalistycznego.**

„Rosja podporą reakcji być przestanie, bo w łonie swoim nosi rewolucję" — mówił w 1880 r. **Waryński.** Róża Luksemburg rozwinęła i pogłębiła tę myśl. **Róża głosiła braterską i bojową współpracę z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, pod hegemonią tego ruchu.**

Internacjonalistyczne wychowanie polskich mas ludowych — to wielka, wiekopomna zasługa Róży

Internacjonalistyczne wychowanie stawało się na tym punkcie, na punkcie konieczności bojowej współpracy z rosyjskim ruchem rewolucyjnym tym ważniejsze, że **należało walczyć również z nacjonalizmem, odzianym w szaty socjalizmu.**

Internacjonalistyczne wychowanie mas w procesie walki z burżuazją, walka z nacjonalistyczną PPS, walka z reformizmem — to wielka, wiekopomna zasługa Róży.

Wielkie błędy, antymarksowskie teorie, głoszone przez Różę, błędy w swej istocie o charakterze mieńszewickim pomniejszały rozmach walki, przeszkadzały w wychowaniu internacjonalistycznym, hamowały je, utrudniały dostęp do chłopstwa pracującego i do inteligencji, do niektórych warstw klasy robotniczej. **Fałszywe te teorie, już wówczas szkodliwe, są tysiąckroć szkodliwsze dzisiaj i musimy jak najostrzej zwalczać sekciarstwo i inne przejawy luksemburgizmu.** Nie wolno nam jednak zapominać, że o ile klasa robotnicza stała się zdolna stanąć na czele narodu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o ile dziś jest zdolna do kierowania walką narodu o budowę socjalizmu, o ile potrafiła pomóc masom pracującym w coraz większym przezwyciężeniu nastrojów antyradzieckich, o ile wreszcie naród nasz pod przewodem klasy robotniczej przekształca się w naród socjalistyczny — **to u źródeł tych rewolucyjnych procesów twórczych leży internacjonalistyczne wychowanie polskich mas ludowych, zapoczątkowane przez wodza „Wielkiego Proletariatu", Ludwika Waryńskiego, wzbogacone, pogłębione i umasowione przez Różę Luksemburg i SDKPiL i odtąd rozwijane i rozszerzane przez bohaterskie walki polskiego ludu pracującego z KPP, PPR i PZPR na czele.**

Róża zakładała podwaliny braterstwa walki polskich i niemieckich mas ludowych

Dziś, gdy w walce o pokój, w walce o pokrzyżowanie agresywnych planów imperializmu amerykańskiego naszym braterskim sojusznikiem jest Niemiecka Republika Demokratyczna z tow. Wilhelmem Pieckiem na czele, należy podkreślić że **Róża Luksemburg, współzałożyciel partii „Spartakusa", współzałożyciel Komunistycznej Partii Niemiec, Róża, która mobilizowała proletariat niemiecki do walki przeciw imperializmowi niemieckiemu, śmiertelnemu wrogowi narodu polskiego — zakładała podwaliny braterstwa walki polskich i niemieckich mas ludowych przeciw wspólnym wrogom obu narodów.**

*

Polska Ludowa obchodzi obecnie inną jeszcze rocznicę — **200-lecie urodzin Hugona Kołłątaja.** Kołłątaj i Róża Luksemburg — dwie wybitne postacie różnych epok, różnych ustrojów, reprezentujące różne klasy, różne ideologie.

Kołłątaj — wróg panowania magnatów, zaprzedających nie podległość polską i ciągnących Polskę wstecz. Kołłątaj domagający się wolności i oświaty dla mas chłopskich, widzący w masach ludowych najlepszych, najofiarniejszych bojowników o postęp i niepodległość.

Czcimy go, choć pełen oporów i zahamowań w stosunku do mas ludowych, choć niekonsekwentny w swych poczynaniach często się wahał w stronę kompromisu ze szlachtą czcimy go gdyż reprezentował siły torujące drogę Polsce wolnej od ciemnoty i zacofania.

Czcimy Różę — „Orła rewolucji", współzałożyciela i przywódcę SDKPiL

Czcimy Różę, **„Orła Rewolucji", współzałożycielkę i przywódczynię SDKPiL, naszej bohaterskiej poprzedniczki, pierwszej masowej partii marksistowskiej, partii, o której mówił LENIN, że jej historyczną zasługą było „stworzenie pierwszej, prawdziwie marksistowskiej, prawdziwie proletariackiej partii w Polsce, w kraju na wskroś przesiąkniętym dążnościami i namiętnościami nacjonalistycznymi".**

Czcimy Różę mimo Jej błędów, mimo niezrozumienia przez nią genialnej strategii i taktyki partii bolszewickiej, partii **LENINA** i **STALINA.**

Czcimy Różę za Jej nieustraszoną walkę przeciwko nacjonalizmowi i szowinizmowi burżuazji polskiej i jej piłsudczykowskiej agentury w ruchu robotniczym, **za jej niezmordowaną i bezkompromisową walkę w wykuwaniu jedności bojowej polskich i rosyjskich sił rewolucyjnych — nieodzownego warunku wyzwolenia narodowego i społecznego narodu polskiego.**

Czcimy Różę za Jej głębokie umiłowanie proletariatu polskiego, **za ofiarną walkę o wychowanie i przygotowanie polskiej klasy robotniczej do spełnienia jej misji historycznej — dźwignięcia narodu polskiego na drogę postępu i rozwoju, ku Polsce socjalistycznej.**

Czcimy Różę za **Jej głęboki patriotyzm, za to, że uczyła proletariat polski stawać na czele nieubłaganych, walk z caratem, kontynuując w ten sposób tradycję wyzwoleńczych walk sił demokratycznych narodu polskiego.**

*

Kołłątaj i Róża — jakże odmienne okresy historyczne, ale jakie powinowactwo w pragnieniach, dążeniach i walce o postęp i rozwój narodu polskiego. Ale w tym porównaniu nie należy zapominać o jednej rzeczy, stanowiącej istotną, zasadniczą różnicę między Kołłątajem, a Różą: **tylko zwycięstwo proletariatu polskiego w oparciu o zwycięski Związek Radziecki mogło zapewnić narodowi polskiemu prawdziwą i trwałą niepodległość, mogło poprowadzić naród polski na drogę nieograniczonego rozwoju i rozkwitu, na drogę socjalizmu.**

Róża Luksemburg walką swą, swym życiem ofiarnym, swą śmiercią męczeńską torowała drogę temu zwycięstwu. **Dlatego jest i pozostanie naszą.**

TRYGVE LIE lubi słuchać

Z PRASY:

„Delegacje Związku Kobiet Amerykańskich i młodzieżowych obrońców pokoju żądały spotkania z Trygve Lie, by przedstawić mu petycję domagającą się rozpoczęcia rozmów pokojowych z Chinami i wycofania wojsk amerykańskich z Korei. Ale pana Trygve Lie, niestety, już nie było.

Pana Trygve Lie nie było, bo — na wieść o przybyciu delegacji — uszedł tylnym wyjściem i wyjechał na kolację".



Znacie go?

Kwietniowe, słoneczne popołudnie 1950 roku.

Przed państwową komisją egzaminacyjną stoi Sergiusz Gurzo — młody czarnowłosy chłopak z medalem laureata nagrody stalinowskiej, zdający egzamin dyplomowy.

W wypełnionej słuchaczami sali przygasają światła. Na ekranie zjawia się Sierioża Tulenin. On teraz mówi za Gurzo.

Rolę Sierioży Tulenina w filmie „Młoda Gwardia" zagrał Gurzo jeszcze jako student trzeciego roku Akademii Filmowej — a dziś nie ma prawie zakątka, w którym nie znano by młodego, utalentowanego aktora, tak prawdziwie i wiernie odtwarzającego postać młodego bohatera „Młodej Gwardii".

Teraz, stojąc przed komisją — opowiada Sergiusz o swej pracy nad rolą, nad postacią Tulenina. Ożywa znów przed



słuchaczami Krasnodon z tych dni, górniczy domek Tuleninów, w którym zamieszkał aktor; rodzina bohatera, w której przyjęli go tak serdecznie, rodzice Sierioży, nazywający go synem...

Zmienia się obraz.

Na ekranie pędzi teraz młody chłopiec w kubance zsuniętej na czoło — na koniu - wichrze, na Bujanie. Chłopiec nazywa się Wasiak Goworuchin. Nikt z obecnych na sali i za stołem egzaminacyjnym nie zna go jeszcze. Komsomolec Wasia Goworuchin — to odważny koniuch z filmu „Śmiali Ludzie", który od dni jesiennego festiwalu podbija naszą młodzież. Była to druga rola aktora komsomolca Sergiusza Gurzo.

W dniach, pamiętnych dniach zimowych Wojny Ojczyźnianej, gdy gdzieś daleko od Moskwy budowano rurociąg naftowy — Siergiej Gurzo miał 16 lat i szedł na front jako ochotnik.

Trzy lata walczył Sierioża, trzy lata spędził na pierwszej linii frontu — nieraz był ranny...

Dziś odtwarza rolę młodego konstruktora Pieti Gudkina w filmie „Daleko od Moskwy" wg. powieści Ażajewa.

Zawołanym jeźdźcem stał się Sergiusz dopiero po wojnie, właśnie wówczas gdy nakręcano na Kaukazie film „Śmiali Ludzie".

Ale zawód aktora wymaga wszechstronnych i bardzo różnorodnych umiejętności, wymaga ogromnej i systematycznej pracy nad sobą. I oto z górskich stadnin Gruzji — przenosi się Sergiusz nad morze. To jego ostatnia rola.

Lato ubiegłego roku spędził na pokładach kilku okrętów przygotowując się do nowej roli.

Marynarze znają dobrze młodego Gurzo, który brał z nimi udział w podróżach, opuszczał się na dno morskie w łodzi podwodnej, uczestniczył w codziennych zajęciach marynarzy.

A oto główny motyw treści: ...Łódź podwodna „PK-8" w podróży ćwiczebnej trafia na minę, którą na szlaku okrętów radzieckich zostawili dywersanci obcego mocarstwa. Łódź poważnie uszkodzona podczas wybuchu, osiadła na dnie. Woda zaczęła przedostawać się do komór wodoszczelnych. Ludzie brnęli po pas w wodzie. **Wybuch zerwał przewody telefoniczne łączące łódź z bazą.** Marynarze usiłowali naprawić chociaż prowizorycznie uszkodzenia pancerza, lecz było to niezwykle trudne zadanie. Brakowało powietrza— ludzie nie mieli czym oddychać.

O 10-tej rano rozległ się głos dowódcy:

— Pierwsza komora wodoszczelna... Panyczuk!

Panyczuk i dwaj jego towarzysze komsomolcy otrzymali rozkaz opuszczenia łodzi przy pomocy aparatury torpedowej. Wówczas Panyczuk zwraca się z prośbą do dowódcy, aby zamiast niego opuścił pokład miczman, który miał żonę i dzieci. Później wzruszająca scena pożegnania marynarzy...

W tej chwili rozlega się uderzenie gongu i... wolniutko przygasają reflektory. Wówczas dopiero każdy zdaje sobie sprawę, że znajduje się w pawilonie studia filmowego, po środku którego widnieje makieta łodzi podwodnej „PK-8".

Przed oczami zjawia się Paweł Panyczuk z towarzyszami swymi — Gryniewskim i Mieschewszili. Wpatrując się w odważne, surowe twarze młodych marynarzy, poznajemy trzech druhów bojowych z filmu „Młoda Gwardia" — Wołodię Ośmuchina, Zorkę Arutunianca i... Sergiusza Tulenina.

*

W tym roku Sergiusz Gurzo kończy 25 lat. Przed nim odważne i piękne plany. Wkrótce zobaczymy go w roli Pawła Panyczuka w filmie „Dni pokoju". Ten rok — to rok marzeń o nowych towarzyszach, o bohaterach, których postacie młody artysta komsomolec chciałby odtworzyć tak właśnie, jak żyją oni w naszej epoce stalinowskiej.

wg. „Smieny"

K. S.

Plan utrwalenia pokoju (3)

Pokojowe i zjednoczone Niemcy to niezbędny warunek utrwalenia pokoju

Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki dla omówienia sprawy Niemiec.

Konferencja ta została zwołana z inicjatywy Związku Radzieckiego, który swoim stanowiskiem dał wyraz zaniepokojeniu narodów pośpieszną remilitaryzacją Niemiec Zachodnich przez imperialistów amerykańskich. **Doszła ona do skutku dzięki naciskowi mas ludowych** w krajach kapitalistycznych, które domagały się od swoich rządów przyjęcia propozycji radzieckich.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie chciał tego spotkania i nie taił swoich obaw przed nim. Organ giełdy nowojorskiej „Wall Street Journal" pisał przed kilku dniami:

„W wypadku powodzenia konferencji Wielkiej Czwórki osiągnięcie szczytowego poziomu planowanej mobilizacji byłoby niemożliwe... Przyduszeni do ziemi podatnicy podnieślibyby natychmiast bunt... USA znalazłyby się szybko w samotności".

W wypadku powodzenia konferencji czterech oś wojennej polityki amerykańskiej — **remilitaryzacja Niemiec** — zostałaby złamana, a z nią razem światoburcze plany imperializmu amerykańskiego. Czyż może więc nas dziwić nieukrywana złość i wściekłość, z jaką Stany Zjednoczone zgodziły się na wysłanie delegacji do Paryża, ponure przepowiednie jakie na temat wyników konferencji snuje reakcyjna prasa amerykańska?

Faktem jest, że w Paryżu doszło do spotkania zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji. **I już to jest zwycięstwem szerokiego ruchu obrońców pokoju, który na Warszawskim Kongresie wystosował żądanie zwołania konferencji Wielkiej Czwórki dla rozwiązania sprawy Niemiec.**

Na sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie sprawa Niemiec stała w centrum uwagi. Przedstawiciele tak odległych krajów jak Brazylia i Północna Afryka zgodnie stwierdzali, że jest to zagadnienie kluczowe, od którego zależą losy pokoju w Europie.

Rezolucja uchwalona na sesji berlińskiej stwierdza:

„Odbudowa sił zbrojnych i przemysłu wojennego Niemiec stanowi niezwykle poważną groźbę nowej wojny światowej".

Rezolucja wskazuje drogę zapobieżenia tej groźbie:

„Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie najbardziej bezpośrednio zagrożone kraje, aby połączyły się w potężnym proteście i aby miliony mężczyzn i kobiet zmusiły swe rządy do zawarcia w bieżącym roku traktatu pokojowego z pokojowymi i zjednoczonymi Niemcami, których demilitaryzacja, zabezpieczona układem międzynarodowym, stanowić będzie najlepszą gwarancję pokoju w Europie".

Wskazania Światowej Rady Pokoju są już realizowane. Jeszcze w tym miesiącu odbędzie się **konferencja krajów, wtłoczonych w ciężki pancerz paktu atlantyckiego, dla rozpatrzenia sprawy remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.** Również w tym miesiącu odbędzie się wspólna **konferencja robotników francuskich i niemieckich,** na którą zaproszeni zostali przedstawiciele klasy robotniczej innych krajów sąsiadujących z Niemcami. Istnieje już porozumienie w sprawie zwalczania remilitaryzacji Trizonii między polskimi i francuskimi bojownikami ruchu pokoju, między francuskim i belgijskim ruchem pokoju.

Również w samych Niemczech po kongresie pokojowym w Essen walka przeciwko remilitaryzacji Trizonii wzniosła się na wyższy poziom, **obejmuje coraz to nowe warstwy ludności,** w szybkim tempie prowadzone są przygotowania do **ogólnonarodowego referendum** dla wyrażenia woli narodu niemieckiego w sprawie remilitaryzacji i zawarcia traktatu pokojowego, który położy kres obecnej niebezpiecznej i niepewnej sytuacji. W myśl uchwały Światowej Rady Pokoju o rozszerzeniu ruchu pokoju, **bojownicy o pokój w Niemczech związą się bliższą współpracą ze zwolennikami innych ugrupowań, które sprzeciwiają się przekształceniu Niemiec Zachodnich w bazę wojenną i wysyłaniu na rzeź młodzieży niemieckiej.**

Sesja Światowej Rady Pokoju w Berlinie uświadomiła szerokim masom narodu niemieckiego, szczególnie w Niemczech Zachodnich, **ogromną odpowiedzialność** jaka ciąży na nich w obecnej sytuacji międzynarodowej. Powszechny ruch obrońców pokoju, występujący przeciwko remilitaryzacji Niemiec, za zjednoczeniem całych Niemiec i szybkim zawarciem traktatu pokojowego, wyraża nie tylko zdecydowaną wolę narodów niedopuszczenia do nowej wojny, w której Niemcy mają być mięsem armatnim i pobojowiskiem, lecz także jest wyrazicielem najżywotniejszych interesów i dążeń całego narodu niemieckiego.

Dla Polski rezolucja Światowej Rady Pokoju ma szczególnie doniosłe znaczenie. Stawiając walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich jako centralny punkt walki o pokój w Europie, Światowa Rada Pokoju dowiodła raz jeszcze, że **powszechny ruch obrońców pokoju jest naszym potężnym sojusznikiem, że mamy w nim wypróbowanego obrońcę naszych praw.**

Patrzymy na Niemcy Zachodnie i widzimy jak otwierają się bramy więzień i wychodzą z nich, otoczeni honorami, zbrodniarze wojenni. Widzimy, jak fabryki czołgów i armat, fabryki gazów trujących i samolotów znów pracują dla potrzeb wojny. Widzimy, jak amerykańscy okupanci oblekają bezrobotnych, młodzież i wysiedleńców z polskich ziem zachodnich w mundury wojskowe, dają im broń do ręki i mówią:

„Jestem przekonany, że nasze budownictwo wojskowe pomoże nam połączyć się z naszymi braćmi i siostrami w strefie radzieckiej".

Czyż te słowa Adenauera nie są identyczne z apelami Li Syn-mana przed jego napaścią na Koreę Północną?

„Niemcy będą się biły tylko wówczas, jeśli nasza siła będzie tak wielka, że natychmiast po rozpoczęciu wojny będziemy mogli przenieść działania wojenne za Wisłę".

Oto, co mówi „przeciwnik" Adenauera, socjaldemokrata Schumacher.

Nie ma człowieka w Polsce, prawdziwego patrioty i uczciwego obywatela, który nie rozumiałby niebezpieczeństwa grożącego ze strony imperialistów amerykańskich uzbrajających na gwałt Niemcy Zachodnie. **Nie ma też człowieka uczciwego, który słysząc jak się głosi ideę odwetu w Niemczech Zachodnich, nie porównałby tego z sytuacją w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie właśnie teraz odbywa się miesiąc przyjaźni polsko-niemieckiej, gdzie młodzieży nie uczy się zabijać, lecz wskazuje się jej drogę braterstwa i międzynarodowej solidarności.**

Zacieśniając więzy przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną, walcząc wspólnie z nią przeciwko wspólnym wrogom — imperializmowi amerykańskiemu i jego giermkom w Niemczech Zachodnich — wzmacniamy powszechny obóz bojowników o pokój, realizujemy wskazania Światowej Rady Pokoju.

TOMASZ ATKINS

Henryk Gaworski

EGZAMIN

Drzwi zamknięte
wnet się odemkną —
ciszej, serce:
potrzebny spokój.
Nie spowodujesz myślą wylękłą
przychylnego wyroku.

Wyrok? — Nieprawda —
zwykły egzamin
na Kursach Przygotowawczych.
Zbrojna wysiłku dwoma latami
dasz sobie radę
jak zawsze —

koleżanko ze Związku Młodzieży
o oczach rewolucji,
która falą wiedzy uderza,
która uczy
i każe się uczyć.

A niepokój? —
Czy go nie było
w przędzalni
między nićmi osnów,
kiedy liczby rekordów goniłaś
zapałem dziewiętnastej wiosny?

A noce w organizacji
bez przeciwsennych proszków,
kiedy ciężar
wykonanej pracy
ciało pochylał do snu —

noce
nad klasowych bitew planami,
a potem
noce nad książką.
Niejeden już zdałaś egzamin
przodownico zetempowska.

Nie zmarnowałaś czasu.
A jeszcze przywołaj na pomoc
wolę zwycięskiej klasy,
swoją
klasową świadomość.

Bo dla nas wszystkich się uczysz
i za nas wszystkich
zdajesz —
by drogi rewolucji
coraz szerzej
biegły po kraju,

byś umiała marzenia iskrą
zapalać
neony w miastach
i dla polskich dróg wyboistych
gotować gładki asfalt.

Oto drzwi stoją otworem
w egzaminacyjnej izbie,
jak życie —
dla wszystkich otwarte
w Ludowej Ojczyźnie.

Z frontu ZMP-owskiego Siewu Pokoju

Młodzieżowa brygada „Pokój"

ze spółdzielni produkcyjnej w Bobrówce

przystąpiła do walki o urodzaj

(Od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")





Nie pozwolimy, aby ani jeden kawałek ziemi pozostał nie zasiany. Wszyskie pola zasiejemy sprawdzonym ziarnem. Tym hasłem żyje dziś młodzież spółdzielni produkcyjnej w Bobrówce. Fot. Czelny

W jednym z ostatnich dni lutego wszyscy ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnej w Bobrówce zeszli się na nadzwyczajne zebranie. Chociaż na polu leży jeszcze śnieg, młodzież z Bobrówki wie dobrze, że najwyższy czas pomóc całej gromadzie w należytym przygotowaniu do wiosennej akcji siewnej.

Zebranie trwało długo. Sypały się pomysły, rozpalała się coraz goręcej dyskusja. Wreszcie ZMP-owcy postanowili:

Zorganizujemy młodzieżową brygadę produkcyjną pod nazwą „Pokój".

Pomożemy spółdzielni produkcyjnej w zbadaniu i przygotowaniu ziarna siewnego.

Przeprowadzimy szeroką akcję, agitującą za wysiewaniem na polach wyłącznie ziarna sprawdzonego, gwarantującego wysoki urodzaj.

„Lekka Kawaleria" wyruszy natychmiast do kontrolowania przygotowań maszyn i sprzętu do akcji siewnej.

Stajemy wszyscy do Warty Pokoju i zobowiązujemy się zakończyć akcję siewną przed terminem.

*

W ciągu następnych dni płoty, bramy i budynki Bobrówki pokryły się wielkimi białymi napisami. Chłopi przystawali i czytali:

CZYSTE ZIARNO — DOBRY PLON!

SIEJCIE TYLKO DOBRE ZIARNO!

WSZYSCY DO PRZYGOTOWAŃ SIEWÓW WIOSENNYCH!

Napisy te były dziełem ZMP-owskich rąk. Wywołały one na wsi duże poruszenie i gorące dyskusje...

*

Z dnia na dzień w cichej wiosce robiło się coraz gwarniej. Chłopcy i dziewczęta z koła ZMP pobrali próbki ziarna przeznaczonego na siew i przystąpili do sprawdzania siły kiełkowania. Ziarna, pilnie odliczone po 100, spoczęły na wilgotnym płótnie w ciepłych izbach. Założono oddzielne punkty kiełkowania dla owsa, jęczmienia, jarej pszenicy, prosa i gryki.

Cała wieś z niedowierzaniem, ale i podziwem śledziła poczynania ZMP-owców. W dniu tym 6 dziewcząt, nie należących dotąd do ZMP stanęło we wspólnym froncie Zetempowskiego Siewu Pokoju — Irena **Stefańczak**, Józefa **Korwan**, Maria **Stefańczak**, Olga **Bronowska**, Maria **Bronowska** i Genowefa **Rojek** zostały przyjęte do koła ZMP.

*

W międzyczasie brygada „Lekkiej Kawalerii" zajęła się stajnią. Za kilka tygodni konie spółdzielcze będą musiały dać z siebie jak najwięcej wysiłku— ciekawe, czy Gonciarz, kierownik stajni, należycie o tym pamięta. Kontrola wykazała wielkie zaniedbania. Konie nie są dość starannie czyszczone, tak, że ZMP-owiec Broda musiał dzisiaj sam czyścić konia, wyprowadzonego ze stajni, tracąc czas przeznaczony na zwózkę drzewa. Gonciarza ostrzeżono. Zarząd spółdzielni został zawiadomiony o niedbalstwie kierownika stajni.

*

Coraz więcej napisów malowanych wapnem pojawia się we wsi. Jednocześnie każdego dnia zwiększa się ilość punktów, przeprowadzających próbę siły kiełkowania. U Motyla, Wróbla i Wilka zsypano na kiełkowanie owies, Weronika Wilk założyła jeszcze jedną próbę z jęczmienia.

Brygada „Pokój" w pośpiechu zwozi drzewo i uprząta słomę, aby następnie zabrać się do pól i sadów.

*

Pierwsze dni marca. 14 chłopców i dziewcząt z brygady „Pokój" czyści drzewka w sadzie...

Pola stoją w śniegu, który topnieje tak, że na zagonach gromadzi się woda. Brygada „Pokój" rusza na pola, aby przepuścić wodę, przyśpieszyć podsychanie gleby.

Bitwa o urodzaj 1951 roku rozpoczęta!

STANISŁAW KROGULSKI

„KOŁO NAUCZYCIELSKIE

pomaga członkom w przezwyciężaniu trudności zawodowych"

Młodzi nauczyciele o instrukcji ZG ZMP

„O pracy wśród młodych nauczycieli"

Niedawno pisaliśmy o instrukcji Sekretariatu ZG ZMP **„O pracy ZMP wśród młodych nauczycieli"**.

W pracy naszego Związku z młodymi nauczycielami ta właśnie instrukcja ma szczególnie głębokie znaczenie. Ustala ona zasady organizowania się młodych nauczycieli w Nauczycielskie Koła ZMP. Jednocześnie instrukcja ta zobowiązuje nauczycieli ZMP-owców do rozpoczęcia systematycznej działalności organizacyjnej, stałego zbierania się, dzielenia się doświadczeniami, podnoszenia poziomu swojej wiedzy zawodowej i świadomości politycznej do przodowania w socjalistycznym wychowaniu młodzieży.

W ten sposób położony został kres niejasności i brakom w pracy naszego Związku z młodymi nauczycielami, zostały stworzone słuszne, trwałe fundamenty pod dalszą ich aktywizację w szeregach ZMP.

Przed instancjami organizacyjnymi po ogłoszeniu instrukcji o pracy ZMP wśród młodych nauczycieli stanęły nowe poważne zadania: trzeba było wprowadzić ją w życie i pomóc nowozorganizowanym Kołom Nauczycielskim postawić pierwsze kroki, znaleźć dla nich najsłuszniejsze formy pracy.

Za wcześnie jeszcze na ocenę działalności tych kół — ale o życzliwym, bojowym przyjęciu z jakim spotkało się wydanie instrukcji Sekretariatu ZG ZMP wśród młodych nauczycieli, świadczą między innymi listy przychodzące do redakcji.

Wymiana doświadczeń w Kole Nauczycielskim będzie dla nas cenna

Towarzyszka **Irena Cichecka**, młoda nauczycielka z katowickiej Szkoły Ogólnokształcącej pisze do nas:

„Aby odpowiednio móc sprawy walki o realizację Planu 6-letniego i walki o pokój naświetlić uczniom, których wychowujemy i powiązać je z realizacją nowych programów szkolnych, potrzebna nam jest w naszej pracy pomoc. Nie otrzymywaliśmy jej dotychczas w dostatecznym stopniu od organizacji, która uczy nas i wychowuje — od ZMP.

Powstanie kół nauczycielskich przyczyni się niewątpliwie do zlikwidowania wielu niedociągnięć i pomoże nam w pracy.

Pomijam już to, jak bardzo wychowawcza jest przynależność do określonej jednostki organizacyjnej, uczęszczanie regularne na zebrania, systematyczne płacenie składek i poczucie obowiązku i wielkiej siły kolektywu — jakie da nam koło ZMP.

Jak ja sobie wyobrażam pracę koła nauczycielskiego?

Przede wszystkim wymiana doświadczeń pracy zawodowej. Będzie ona pogłębieniem wiadomości programowych, dzięki niej właściwiej stosować będziemy coraz lepsze formy podawania materiałów naszym uczniom.

W większości nauczyciele kierują pracą Związku Harcerstwa Polskiego oraz pracą poszczególnych organizacji na terenie szkoły — i na tym polu wymiana doświadczeń będzie dla nas szczególnie cenna.

Koło nauczycielskie pomoże nam w walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy nauczyciela, silniejszy będzie nasz wpływ wychowawczy na całą radę pedagogiczną, umiejętniej, bezbłędniej wychowywać będziemy dzieci w duchu proletariackiego patriotyzmu i międzynarodowej solidarności. Pozwoli to nam przodować w pracy wychowawczej w szkole, a właśnie my, młodzi nauczyciele, mamy być przykładem wychowawców młodego pokolenia..."

Koło nasze istnieje miesiąc

O Kole Nauczycielskim, które zrobiło już pierwsze kroki, pisze do nas tow. **Edward Małysa**, przewodniczący Koła Nauczycielskiego ZMP w **Katowicach**.

„W myśl instrukcji ZG ZMP **„O pracy ZMP wśród młodych nauczycieli"** zostało zorganizowane w drugiej połowie grudnia 1950 r. na terenie naszego miasta Koło Nauczycielskie ZMP. Koło takie nam — młodym nauczycielom — było bardzo potrzebne. Koleżanki i koledzy ZMP-owcy po opuszczeniu zakładu naukowego i przystąpieniu do pracy zawodowej poczuli się jakoś dziwnie osamotnieni. Stracili grunt pod nogami. Więzy organizacyjne, łączące nas z kołami ZMP zaczęły się zrywać. Nie było łączności między młodym nauczycielem a organizacją. Zarząd Miejski ZMP nie mógł każdemu osobno udzielić pomocy.

Koło nasze istnieje dopiero miesiąc. Mimo to jest już pewna łączność między młodymi nauczycielami na terenie Katowic. I to jest pierwsze nasze osiągnięcie. **Gorzej jest natomiast na wsi. Tam młody nauczyciel jest jeszcze odosobniony i zdany na podszepty kułaków i wyzyskiwaczy wiejskich.**

Należy zatem jak najszybciej zorganizować grupy nauczycielskie, a wtedy praca wychowawcza w szkole i społeczno-polityczna w terenie pójdzie o wiele lepiej. Młody nauczyciel poczuje się wówczas pewniejszy, bo będzie wiedział, że nie jest sam.

Jednocześnie zwracamy się do koleżanek i kolegów z Kół Nauczycielskich ZMP na terenie całej Polski o zamieszczanie na łamach naszej prasy doświadczeń z swojej pracy i dzielenie się z nami uwagami na temat nowozorganizowanych tego rodzaju kół".

Jest wiele wspólnego w listach tow. Cicheckiej i tow. Małysy — wspólna jest radość z powodu wydania przez Sekretariat ZG ZMP instrukcji o pracy ZMP wśród młodych nauczycieli, wspólne jest przekonanie, że w kołach nauczycielskich lepiej, bardziej aktywnie, bojowo, rozwijać się będzie działalność młodych nauczycieli ZMP-owskich.

Wspólna jest w tych listach troska o to, by wyniki tej działalności były jak najlepsze i przekonanie, że trzeba stale dzielić się z innymi swoim doświadczeniem, radzić się, ulepszać i usprawniać swoją pracę.

I to daje nam przekonanie, że młodzi nauczyciele przy pomocy organizacji potrafią spełnić swoje zaszczytne, trudne zadanie wychowania nowego człowieka, jakie powierzyło im nasze Państwo i ZMP.

(jw)

CZYTELNICY PISZĄ

„Zrobi się" w końcu – czy nie?!

O bolączkach młodzieży ze wsi Pass i Swibno

W PGR-rze Pass młodzież wieczorami **nie wie co z sobą** zrobić.

Jakto — **powiecie? Powinna** czytać książki, słuchać radia, prowadzić szkolenie, dyskusje, powinna bawić się i śpiewać w świetlicy.

Tak. — Ale zarząd PGR-u nie zdobył się dotychczas, jak pisze nasz korespondent, na urządzenie świetlicy. W PGR-rze Pass nie ma świetlicy — jest tylko dawny pokój świetlicowy z czterema pustymi ścianami, z połamaną sceną.

...Acha, jeszcze **są tam** dwa piece, które szybko mogłyby ogrzać salę, gdyby administracja chciała przypomnieć sobie. że jednak świetlica mogłaby się przydać ZMP-owcom, że jednak możnaby niedużym wkładem pieniężnym zrobić to, czego sami ZMP-owcy zrobić nie mogą: wyremontować salę, kupić stoły, ławki. ZMP-owcy miejscowi chętnie by w tych pracach pomogli. Bardzo chcą mieć świetlicę.

Narazie jednak na wszystkie starania otrzymują tylko odpowiedź: „zrobi się".

— Zrobi się — powiedział administrator majątku.

— Zrobi się — powiedział dyrektor zespołowy PGR-u w Zaborowie.

Ale nic się nie robi. Chyba tylko to, że radio gra w zamkniętej małej kancelarii administratora. Że do uszu ZMP-owców dolatują tylko czasem pojedyncze dźwięki słów dzienników wieczornych, komentarzy, audycji politycznych. Że w niedawno zorganizowanym kole ZMP w PGR-rze nie można prowadzić w normalnych warunkach szkolenia — bo nie ma gdzie.

Oczekujemy wyjaśnień od dyrektora zespołu PGR w ZABOROWIE, od administratora majątku w Pass.

Czekamy także, aby Zarząd Pow. ZMP bliżej poznał warunki, w jakich żyje młodzież z PGR-u i doniósł redakcji o tym, w jaki sposób jej pomoże.

*

Z podobną bolączką zwrócił się do Redakcji w imieniu młodzieży ŚWIBNA, pow. GDAŃSK, kol. WITOLD KURCZEWSKI. W jego liście czytamy m. in.:

My. młodzież zetempowska z Świbna, pow. Gdańsk, zapytujemy dlaczego od 4 lat, mimo licznych obietnic, nie otrzymaliśmy świetlicy.

Ostatnio obiecano nam świetlicę w Domu Rybaka. Przed paroma dniami byłem w zarządzie Spółdzielni Rybackiej, ale powiedziano mi tam, że miejsca dla nas nie ma. Jeden pokój zajmuje świetlica Ligi Kobiet (nikt z niej nie korzysta), a 2 sale są dla przejezdnych rybaków.

A gdzie my mamy spędzać wolne chwile — tego nam nikt jeszcze nie powiedział

Prosimy więc, aby na to pytanie odpowiedziała jak najprędzej Gminna Rada Narodowa w Świbnie oraz Zarząd Powiatowy ZSCh w Gdańsku.

Z dziennika zwycięskiego hufca

Junacy „SP"

Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Łodzi pierwsi we współzawodnictwie dzielnicowym

Hufiec PO „Służba Polsce" przy Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Łodzi zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie Dzielnicy Śródmieście - Prawa. KOL. JANUSZ GRABOWSKI z klasy II b lic. w formie dzienniczka opisał nam najważniejsze wydarzenia ostatniego okresu pracy tego hufca. Wydarzenia te mówią same za siebie, potwierdzają, że hufiec ten rzeczywiście zasłużył na pierwsze miejsce w swojej dzielnicy.

17.X.49 r. — 620 junaków pracowało dziś przy budowie gmachu Ośrodka Szkolenia Zawodowego. W ciągu 8 godzin przenieśliśmy 17 tys. sztuk cegieł. Naszym hasłem jest „jak najszybciej zbudować własną szkołę".

Marzec 1950 r. — Wraz z fachowcami pracujemy w „trójkach murarskich". 35-osobowe zespoły klasowe przenoszą w ciągu 8 godzin po 8—10 tys. cegieł.

18.IV.50 r. — Kol. kol. Ziółkowski, Szadkowski i Lisiecki opracowują pomysł racjonalizatorski, pozwalający na szybsze przenoszenie cegieł.

19.IV.50 r. — Klasa IIIa gimn. zobowiązuje się dla uczczenia Święta Pracy pracować w godzinach wolnych od zajęć (4 godz. dziennie) i przenosić 27 tys. sztuk cegieł 37-osobowym zespołem! Następnego dnia zobowiązanie podwyższone jest do 30 tys. sztuk cegieł! Majster Sabanda melduje o wykonaniu zobowiązania.

Zestawienie kilku cyfr z tego okresu pracy pokazało nam ciekawy fakt: w październiku 1949 roku 632 osoby w czasie 8 godzin przeniosły 27 tys. sztuk cegieł, a w kwietniu 1950 roku 37 osób w czasie 4 godzin — 30 tys. sztuk cegieł.

W WARSZTATACH SZKOLENIOWYCH PRACA TEŻ NIE ZAMARŁA...

17.IV.50 r. — ZMP-owcy klasy Ic lic. postanowili przepracować dodatkowo 250 roboczogodzin przy budowie prototypu tokarki. Pracowali 500 godzin.

A NA BUDOWIE...

24.IV.50 r. — (Wyciąg z księgi materiałowej budowy) „...Dzięki inicjatywie młodzieży zużycie paliwa przez transporter spadło o 50 proc."

Koniec maja. — Ośrodek dostaje przydział cegły. Brakuje robotników do ładowania. Samochody PKS kosztują drogo. Stanęliśmy do walki o cenne minuty. Wyróżnił się Bronisław Szeller. „Wywalczono" 180 tys. zł oszczędności.

W międzyczasie wzmaga się praca kulturalno - oświatowa oparta na współpracy z Państwową Szkołą Instruktorów Teatrów Ochotniczych.

Na igrzyska szkół zawodowych do Warszawy wyjeżdża duża grupa uczniów Ośrodka.

Inna grupa junaków bierze udział w nakręcaniu filmu „Pierwszy Start".

W NOWYM ROKU SZKOLNYM:

Październik.—W ramach prac trzydniowych plutony pracowały w różnych przedsiębiorstwach miasta Łodzi. Przeciętna wydajność: 146 proc. normy.

Listopad. — W ramach czynu dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej pracowaliśmy przy wykopie pod nowe skrzydło budynku Ośrodka. Zamiast 6.500 roboczogodzin przepracowaliśmy 11.520, zaoszczędzając państwu 26.938 zł.

ZMP zorganizował także regularne zajęcia szkolne prowadzone pod nieobecność profesorów przez najlepszych uczniów.

Tak wypracowaliśmy sobie zwycięstwo.

JANUSZ GRABOWSKI
Łódź

Marian Swierc, Marian Ciszek, Marian Bielak–korespondenci z Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu piszą:

PAFAWAG – KUŹNIA MŁODYCH KADR

1 grudnia 1950 roku ZMP-owiec - brygadzista, **tow. Bewenis**, powiedział swoim chłopakom:

— Ano, pracujemy już w drugim roku sześciolatki.

Działo się to na Pafawagu we Wrocławiu, a brygada Bewenisa, która pokonała plan, niedarmo nosiła dumnie imię Pstrowskiego.

Pafawag — ta nazwa znana jest wszystkim wrocławiakom i wielu niewrocławiakom. Pafawag — wielki zespół hal i zabudowań, Pafawag — fabryka, w której budują wagony, Pafawag — znany klub sportowy...

Ale Pafawag — to znaczy także: wiele młodzieży, a wśród tej młodzieży wielu ZMP-owców, którzy mają mocną organizację. I dlatego Pafawag stał się kuźnią młodych kadr sześciolatki.

W zeszłym roku, kiedy wobec postępu techniki i stosowania nowych metod pracy dotychczasowe normy w metalu zestarzały się zupełnie, liczni robotnicy występowali z żądaniem rewizji norm.

I wtedy właśnie „pstrowszczacy" — **Bewenis, Bajski, Lesiak i Włodarczyk** z oddziału Rw-2t rzucili hasło: „podwyższymy normę". Podwyższyli. I nie tylko podwyższyli, ale i pokazali innym, że można i tę nową normę przekroczyć. Dziś wykonują do **150 proc. nowej normy** i jeszcze pomagają towarzyszom na zagrożonych odcinkach. A za „pstrowszczakami" poszła cała załoga:

I tak, inna brygada młodzieżowa na **Rw-4** — imienia **Marszałka Rokossowskiego** wykonała 140 proc. nowej normy. Z tej brygady tow. Wrobei doszedł nawet do 198 proc.

„Sniadaniowe narady produkcyjne..."

Brygada jest kolektywem. To zespół ludzi żyjących i pracujących na jednym warsztacie. Czymże jest jednostka wobec kolektywu? Mówi już o tym Majakowski:

„jednostka zerem, jednostka bzdurą,
choćby największą była figurą".

Jeśli się więc pracuje na jednym warsztacie, trzeba umieć współżyć. Przodujące brygady młodzieżowe Pafawagu zawdzięczają swe osiągnięcia właśnie umiejętności kolektywnej pracy.

Taka na przykład brygada **„Pokój"** na **Rw-5**. Tacy jej wybitni przodownicy, jak **Franciszek Chmiel, pięciokrotny przodownik**, odznaczony na Wojewódzkim Zjeździe Młodzieżowych Przodowników Pracy, jak **Kosala**, który wyrabia 150 proc. normy — to właśnie wychowankowie zwartego kolektywu.

Razem pracują. Razem uczęszczają na szkolenie polityczne. A gdy wynikają trudności — bo któż ich nie ma w pracy? — to rozgryzają je wspólnie na **„śniadaniowych naradach produkcyjnych"** — krótkich naradach w czasie śniadania, kiedy to żując chleb, przeżuwa się i trudne zagadnienia.

...czyli: jak się pracuje „z głową"

Podobnie jest u frezerów z brygady im. Rokossowskiego. Ci towarzysze — to absolwenci SPP, którzy nie poprzestali na szkole, lecz stale dokształcają się zawodowo. I weszło im to w krew, żeby zawsze „pracować z głową".

Bo może być tak: pracuje się na dwie zmiany — więc przychodzi jeden, ustawia maszynę, rozkłada rysunki, przygotowuje narzędzia, a potem druga zmiana wszystko rozwala i przestawia. Tego nie ma w brygadzie im. Rokossowskiego. Druga zmiana kończy robotę, potem dopiero zaczyna nową.

Bywa czasem i tak: nie przygotujesz, bracie, kompletu potrzebnych narzędzi — a potem szoruj do wypożyczalni po to, czego ci brakuje. Wiadomo — „kto nie ma w głowie, ten ma w nogach".

Brygada Rokossowskiego woli mieć w głowie niż w nogach. Komplety leżą przygotowane przed rozpoczęciem pracy.

I tu są „śniadaniowe narady". Wymienia się doświadczenia, usuwa trudności, a jeśli czegoś nie można dojść — to przecież są starsi towarzysze, do których zawsze może się zwrócić ZMP-owiec. Oni chętnie pouczą i poradzą. Wiedzą o tym młodzi z brygady Rokossowskiego — **Mickiewicz, Matuszewski, Miklaczewski, Bednarski, Sękowski, Wróbel, Kubik.**

Brygada jest czujna, chwyta w lot wszelką inicjatywę, wszelkie hasła i wzbogaca je własnymi doświadczeniami.

Marian Mickiewicz kocha swój zawód, który zdobywał w ciężkim trudzie. Kocha to znaczy: poświęca mu także chwile wolne od codziennej roboty, to znaczy: i po nocach śnią mu się racjonalizatorskie pomysły.

Bo łatwo dziś napisać, że **„tow. Mickiewicz zmienił system obróbki płaskownika"** — ale pomyśleć, ile w tym wysiłku, ile chwil pełnych niepokoju, ile nawet rozgoryczeń i zawodów!

Łatwiej wszystko zwalczać razem, kolektywnie. Wie o tym Mickiewicz i wciąga do pracy nad drugim usprawnieniem **Jana Szczygła**, innego SPP-owca. **Już wspólnie opracowują przyrząd do frezowania wykładzin, co pozwoliło podnieść normę o 50 proc.**

Kiedy przedstawiciel władzy ludowej przypinał gwiazdy racjonalizatorskie do piersi Mickiewicza i Szczygła, wiedzieli obaj, że to początek nowego etapu, że nie ma żadnych tam dla rozwoju techniki, a tym samym tam dla ich własnych możliwości.

Kobiety w kabinach

„Pafawag — kuźnią kadr" — to ma swoje pokrycie w rzeczywistości. Jeszcze jednym dowodem jest fakt, że w tej chwili odbywa się 21 z kolei kurs spawalniczy.

Tym razem miejsce w kabinach zajęły kobiety. Wiek ich jest różny. Są tu młode dziewczęta — ZMP-ówki, ale jest i **tow. Kazimiera Dzięcioł — matka dwojga dzieci.**

Co sprowadziło matkę dwojga dzieci na kurs spawalniczy? Niech odpowie ona sama na to pytanie:

— Chcę zdobyć dobry zawód. A kiedyż go miałam zdobywać — przed wojną?

Dla dwojga dziewcząt — **Bronisławy Sobczyk i Marii Fryc** nie istnieją już te trudności, które istniały dla tow. Dzięcioł.

A oto instruktorzy kursu, dwaj warszawiacy: **Ludwik Paradowski i Tadeusz Strauchold.** Tow. Paradowski ma kilkanaście lat praktyki. Tow. Strauchold rozpoczął jako terminator i tylko dzięki mrówczej pracy i wyrzeczeniom zdobył dyplom technika. Dziś swe doświadczenia przekazuje młodszym.

Otwarta droga

Na Pafawagu jest tłum młodzieży, ale bystre oko organizacji zetempowskiej potrafi wyławiać z tego tłumu tych, którzy wyróżniają się ofiarną pracą, bojową postawą, pomysłowością, wyrobieniem społecznym. Organizacja wprowadza ich na drogę awansu społecznego, którą sobie otworzyli własnym mózgiem i rękami.

Tak jest z tow. Cyganem, który został ostatnio brygadzistą.

Tak jest z tow. Zdziszyńskim, który awansował na inspektora personalnego.

Tak jest z tow. Wróblem z brygady Rokossowskiego, który idzie na USP.

Dla nich i dla tysięcy innych stoją w Polsce otworem wszystkie **bramy awansu.**



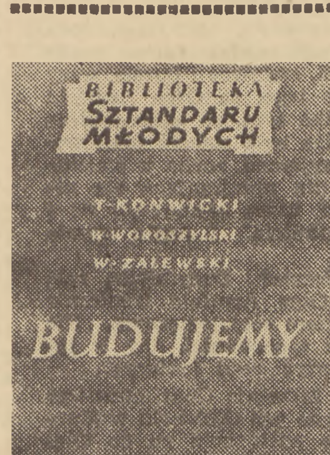
Wszystkie zawody, funkcje i stanowiska są w Polsce dostępne dla kobiet. Kobiety zasilają wielką armię kadr dla naszego przemysłu. Oto uczestniczki kursu spawalniczego w Pafawagu wraz ze swym kierownictwem.



Młodzieżowa brygada „Pokój" z oddziału Rw-5



Członkowie brygady im. Pstrowskiego z oddz. Rw-2t, którzy pierwsi na Pafawagu rzucili hasło podwyższenia norm.



Od dnia 1 marca 1951 roku wszyscy prenumeratorzy „Sztandaru Młodych" będą mogli nabywać co miesiąc jedną książkę o ciekawej współczesnej tematyce w cenie 2 zł 40 gr.

Poszczególne tomy biblioteczki stanowią pomoc w programie szkolenia organizacyjnego i są przewidziane jako lektura obowiązkowa.

Pierwsza książka „Biblioteki „Sztandaru Młodych" pt. „Budujemy" T. Konwickiego, W. Woroszylskiego i W. Zalewskiego jest do nabycia dla prenumeratorów naszego pisma u kolporterów zakładowych, w rozdzielniach PPK „Ruch" oraz w urzędach i agencjach pocztowych

---

RADIO

7 marca 1951 r.

Program na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.5[illegible] Stan pogody, 6.05 Polska Pieśń masowa, 6.10 **Wszechnica Radiowa**, 7.00 Muzyka rozrywkowa, 8.05 Muzyka 8.55 Aud. dla kl. V — VII: „Dzień kobiet" — opowiad., 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Mikita Bratus" — odc. pow. Gonczara, 10.10 Koncert pod dyr. Gerta, 10.50 **Informacje**, 10.55 Koncert dla klas I — II, 11.25 Muzyka kameralna, 11.40 **Pogadanka z cyklu: „Higiena i bezpieczeństwo pracy"**, 11.50 Głos mają kobiety, **12.15 Pieśni komp. rosyjskich**, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 15.30 Aud dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Kompozytor Tygodnia — Piotr Czajkowski, **17.05 Radiowa Skrzynka Techniczna, 17.20 Z kraju i ze świata**, 18.00 „Satyry Ignacego Krasickiego" — aud. z cyklu: „Poeci Oświecenia", 18.20 Ulubione melodie, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Odpowiedzi Fali 49, 19.10 Sonata Wojciecha Gawrońskiego, 19.30 Głos mają kobiety, 19.40 „Lilo Herman — studentka ze Stuttgartu" — poemat Fr. Wolfa, 20.30 Duety fortepianowe, 20.45 **„Radio - Szpilki", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Muzyka, 21.40 Wszechnica Radiowa**, 22.00 Stan pogody, 22.02 Aud. z cyklu: Tydzień muzyki rumuńskiej, 22.55 Polska pieśń masowa, 23.17 Hymn.

Program na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00. Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Koncert z Budapesztu: 6.50 Pieśni masowe, **7.20 Wszechnica Radiowa**, 7.40 Muzyka, 13.30 Koncert dla kl. I—II, 14.00 Muzyka, **14.10 Wszechnica Radiowa**, 14.30 Aud. dla kl. V — VII, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, **15.50 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu"**, **16.15 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Dziennik warszawski**, 16.35 Utwory symfoniczne komp. czeskich, **17.05 Pogadanka sportowa**, 18.00 Koncert życzeń, 18.45 Aud. dla młodzieży, **19.00 Wszechnica Radiowa**, 19.20 Koncert pod dyr. Reziera, 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe, 20.45 **„RAYMONDE DIEN" NIE ZOSTAŁA SKAZANA" Montaż słuchowiskowy Bohumira Macaka**, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 — „Ojciec Goriot" — odc. pow. Balzaca, 22.20 Koncert z Czechosłowacji, 23.10 Koncert rozrywkowy. **0.02 Hymn.**

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Liga Lotnicza organizuje nowe kursy pilotażu szybowcowego i silnikowego

Lotnictwo jest dziedziną, która pociąga liczne zastępy młodzieży, tak chłopców jak i dziewcząt. W latach przedwrześniowych dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego możliwość szkolenia się w pilotażu prawie nie istniała. W większości wypadków były to tylko marzenia, o realizacji których nie było mowy, ponieważ na drodze do służby powietrznej wyrastała zapora — przynależność klasowa.

Dzisiaj sytuacja zmieniła się całkowicie. W Odrodzonej Polsce Ludowej droga do szkolenia lotniczego stoi otworem dla całej młodzieży. Samolot przestał być nieosiągalnym „srebrnym ptakiem", oglądanym przez dzieci i młodzież robotniczo - chłopską z zachwytem.

W szeregach lotnictwa zajmuje dziś miejsce ta młodzież, której nie dopuszczano dawniej do samolotów i szybowców. Czynnikiem decydującym o przyjęciu na szkolenie pilotażu stały się zdolności kandydatów, gorące pragnienie służenia ojczyźnie, uświadomienie polityczne oraz sumienna i systematyczna praca.

Przed kandydatami na lotników Polska Ludowa stawia wysokie wymagania. Ludzie ci muszą być wierni ojczyźnie, ludowi pracującemu, który pozwolił im na tę służbę oraz muszą trwać w solidarności z narodami wszystkich krajów, miłujących pokój.

Podobnie jak w Związku Radzieckim komsomolcy wysunęli na szkolenie lotnicze swych najlepszych członków, tak u nas ZMP kieruje aktywistów do Ligi Lotniczej na przeszkolenie. Wszyscy odpowiadający wymaganiom kandydaci przejdą szkolenie lotnicze, by poświęcić się siłom powietrznym państwa, pełniąc służbę w powietrzu na straży pokoju.

Znana jest wszystkim postać bohatera Związku Radzieckiego — lotnika A. Maresjewa, prawdziwego radzieckiego człowieka. Zapał, który pchał bohatera lotnictwa ZSRR do służby powietrznej, przejawia się u wielu młodych aktywistów ZMP. Organizacja idzie im z pomocą, kierując na przeszkolenie.

Liga Lotnicza przeprowadza szkolenie pilotażu szybowcowego i silnikowego. Kandydatem na szkolenie szybowcowe może być każdy urodzony w 1932 — 35 r., który po zakwalifikowaniu zostaje skierowany na kurs I i II stopnia. W bieżącym roku szkolenie rozpocznie się w pierwszych dniach maja, czerwca, lipca, sierpnia, września, października, a każde z nich trwa 6 tygodni.

Kandydatami na szkolenie silnikowe mogą być wszyscy młodzi ludzie w wieku 17 — 22 lat, którzy następnie przejdą 2-miesięczne szkolenie.

Obecnie koła wiejskie, robotnicze szkolne ZMP przeprowadzają typowanie najlepszych członków na przeszkolenie.

Po zakończeniu szkolenia piloci będą mogli pracować w lotnictwie wojskowym, komunikacyjnym, specjalnym lub uprawiać lotnictwo jako sport.

Samoloty i szybowce czekają na aktyw ZMP, dając możność realizacji dotychczasowych marzeń i projektów wzbicia się w przestworza. (es-wu)

Uczniowie PSPP w Rybniku przodują w nauce i sporcie

Ludność Rybnika ma możność zaobserwowania stale wzmagającego się masowego ruchu sportowego. Młodzież szkolna, górnicy po godzinach pracy poświęcają się uprawianiu ulubionych dyscyplin sportowych.

Uczniowie PSPP Nr 29 oprócz należytych wyników osiąganych w nauce przodują w sporcie. Szkolny sport rozwija się tu pod kierunkiem referatu sportowego „Górnika" w Rybniku. **W tej to właśnie szkole na zakończenie nauki i praktyki w kopalni zostaną urządzone mistrzostwa szkoły w poszczególnych dyscyplinach sportowych.** Zajęcia w ramach WF odbywają się ściśle wg programu ułożonego przez Dyrektora Szkoły, Radę Pedagogiczną oraz wychowawcę sportowego. Przez treningi gimnastyczne uczniowie przygotowują się do sezonu, do wszystkich dyscyplin. Oprócz normalnych ćwiczeń młodzież słucha wykładów o higienie i sporcie.

Najciekawszą imprezą w bież. sezonie będą zimowe zawody lekkoatletyczne i siatkówki. **Regulamin ustalony przez Radę Pedagogiczną opiera się na wynikach osiąganych w szkole, w pracy kopalnianej i w poszczególnych konkurencjach sportowych. Uczniowie współzawodniczą między sobą; regulamin przewiduje współzawodnictwo między klasami. Wiadomość o zawodach zdopingowała młodzież, która wystartowała już do pierwszego etapu, do zdobycia wyników w szkole i kopalni.**

Metą będzie ostatnia konkurencja zawodów sportowych.

BOLKO KANTOR

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

W Wiedniu rozpoczęły się w sobotę 3 bm. mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Mistrzostwa rozpoczęto turniejami drużynowymi w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Z ciekawszych spotkań drużyn kobiecych obrońca tytułu mistrza świata — **Rumunia** pokonała **Belgię** 3:1 i **Szkocję** 3:1, **Czechosłowacja** zwyciężyła **Francję** 3:2 i **Belgię** 3:2 oraz przegrała z **Walią** 1:3, **Węgry** wygrały ze **Szwajcarią** 3:0.

W turnieju drużyn męskich **CSR** zwyciężyła **Belgię** 5:0, **Iran** 5:0, a **Węgry** zwyciężyły **Portugalię** 5:0 i **Nową Zelandię** 5:0.

ZKS Unia w Krośnie nie opiekuje się należycie SKS-em

Szkolny Klub Sportowy przy szkole ogólnokształcącej st. licealnego w Krośnie nad Wisłokiem ma w swojej pracy duże osiągnięcia. Każda dyscyplina sportowa, która reprezentowana jest w SKS-ie, ma poważne wyniki pod względem osiąganych wyników i umasowienia. Jako przykład trzeba postawić sekcję lekkoatletyczną, której **bojowym zadaniem jest przygotowanie wszystkich członków do zdobycia odznak SPO.**

Oprócz pracy z członkami SKS, **postanowiono rozszerzyć zakres działania na młodzież niezorganizowaną i pomóc jej w uzyskaniu minimum na SPO.** Obok sekcji lekkoatletycznej pracuje owocnie sekcja gimnastyczna, tenisa, ping-ponga, szachowa i piłki nożnej.

SKS pracuje o własnych siłach, opierając się na swych czołowych sportowcach. Kol. kol. **Jastrząb, Tomoń i Przybyła** ofiarną pracą przyczyniają się do podniesienia wyników i upowszechnienia sportu wśród kolegów.

ZKS Unia, który formalnie jest opiekunem SKS-u, nie interesuje nim zupełnie. Młodzież musi udawać się nie jednokrotnie do innego klubu, — Włókniarza Krosno, który udziela pomocy młodym obiecującym sportowcom bezinteresownie.

ZKS Unia **postępuje złą drogą.** Mimo, że nie otacza żadną opieką SKS-u, wyzyskuje młodych zawodników do występowania w barwach Klubu z racji „opieki".

Ten stan rzeczy nie może trwać dłużej. **Zbliżający się sezon musi zastać młodzież Krosna nad Wisłokiem pod prawdziwą opieką jednego z miejscowych Klubów.**

T. H.

Sportowcy Niemiec Zachodnich nawiązują kontakty z kolegami z NRD

Na mistrzostwach zimowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej oprócz sportowców zagranicznych obecni byli również narciarze i działacze sportowi z Niemiec Zachodnich. **Mimo trudności, czynionych przez władze zachodnioniemieckie i okupacyjne, do Oberhofu przybyło ze stref zachodnich kilka tysięcy Niemców.**

Sportowcy Niemiec Zachodnich zapoznawali się z życiem oraz osiągnięciami gospodarczymi i socjalnymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej. **Z podziwem wyrażali się oni o opiece, jaką rząd i partia SED otacza niemiecki demokratyczny ruch sportowy.**

Te obserwacje zachęciły sportowców zachodnio - niemieckich do nawiązania kontaktów z kolegami z NRD. Na wspólnym posiedzeniu w Brunszwiku przedstawiciele NRD i zachodnio-niemieckiego związku kolarskiego postanowili: **powołać wspólny komitet roboczy, wspólnie zorganizować ogólnoniemieckie mistrzostwa kolarskie,** wspólnie wysłać ekipę kolarską na mistrzostwa świata we Włoszech, zorganizować 4-etapowy wyścig Koel — Berlin oraz rozszerzać jak najbardziej wzajemne kontakty sportowe. **Postanowiono także, że kolarze zachodnio - niemieccy wezmą udział w „Wyścigu Pokoju", organizowanym w Niemieckiej Republice Demokratycznej.**

Jak odbywać się będą Biegi Narodowe

W związku z ustaleniem jednolitego kalendarza imprez na 1951 r. — Biegi Narodowe — **jako jedna z prób na odznakę SPO** — będą trwały od 15 do 25 kwietnia br. Głównym dniem biegów na SPO został nadal 15 kwietnia. Jako inowację wprowadzono, że **wszystkie biegi na przełaj winny odbywać się w terenie, a jedynie start i meta mogą znajdować się na bieżni.**

W oparciu o jednolity kalendarz imprez Sekcja Lekkoatletyczna GKKF wyznaczyła również terminy biegów na przełaj:

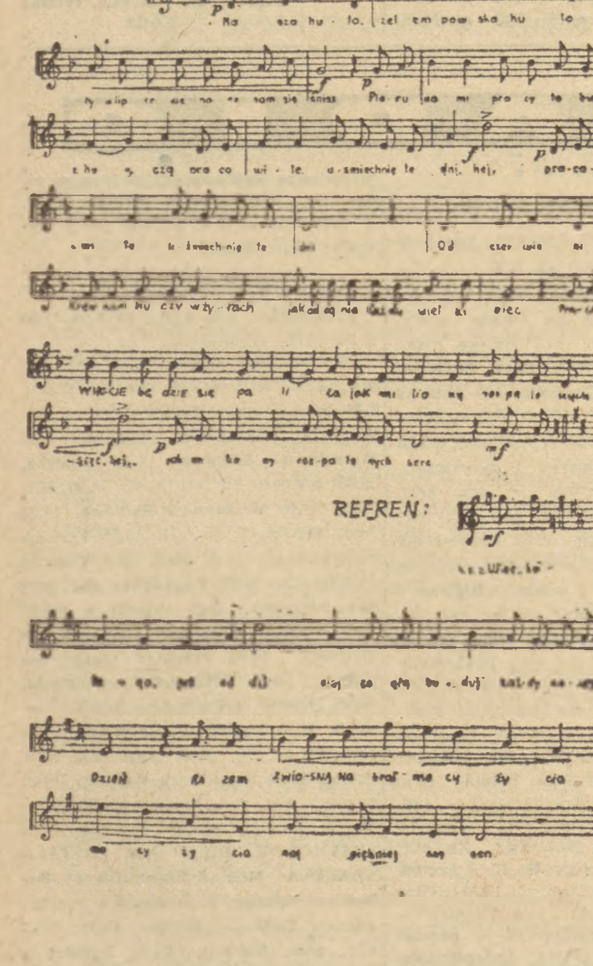
29 kwietnia — biegi powiatowe na dystansie ok. 3 km — mężczyźni, 700 m — kobiety, 1 km — juniorzy, 500 m — juniorki.

6 maja — biegi wojwódzkie: 3,5 km — mężczyźni, 1 km — kobiety, 1,5 km — juniorzy i 700 m — juniorki.

20 maja — Wiosenny Bieg na przełaj o Mistrzostwo Polski: 5 km — mężczyźni, 1.200 m — kobiety, 1,5 km — juniorzy i 800 m — juniorki.

NAJPIĘKNIEJSZY SEN

Muzyka: W. LUTOSŁAWSKI **Słowa T. URGACZ**



Nasza huto, zetempowska huto,
ty w lipcowe noce nam się śnisz,
Piorunami pracy tobie huczą
pracowite, uśmiechnięte dni, hej!
pracowite, uśmiechnięte dni.
Od czerwieni krew nam huczy w żyłach,
jak od ognia każdy wielki piec.
Praca w hucie będzie się paliła,
jak miliony rozpalonych serc, hej!
jak miliony rozpalonych serc.

Refren:

Więc, kolego, już od dzisiaj
cegłą buduj każdy nowy dzień.
Razem z wiosną nabrał mocy życia,
najpiękniejszy sen.

Zetempowcy o niebieskich oczach
kiedy spojrzą w swą hutniczą dal,
zakochają się w hutniczych nocach,
ukochają raz na zawsze stal, hej!
ukochają raz na zawsze stal.
Gwiazdy mruczą z żalem do księżyca,
że im huty blask nie daje spać,
a to tylko tworzy w błyskawicach
nowe życie zetempowska brać, hej!
nowe życie zetempowska brać.

Refren:

Więc, kolego, ...

Hej, rośnijcie, gigantyczne piece
coraz wyżej pod niebieski strop.
Niech przegląda się w szumiącej rzece
ukochany nasz hutniczy port, hej!
ukochany nasz hutniczy port.
W Nowej Hucie dobrze jest każdemu,
kto z przyszłością żyje za pan-brat.
Jak żelazo do białości śniegu
hartujemy nowy, młody świat, hej!
hartujemy nowy, młody świat.

Refren:

Więc, kolego, ...

Materiały do prasówek

Młodzi budowniczowie socjalistycznej Bułgarii

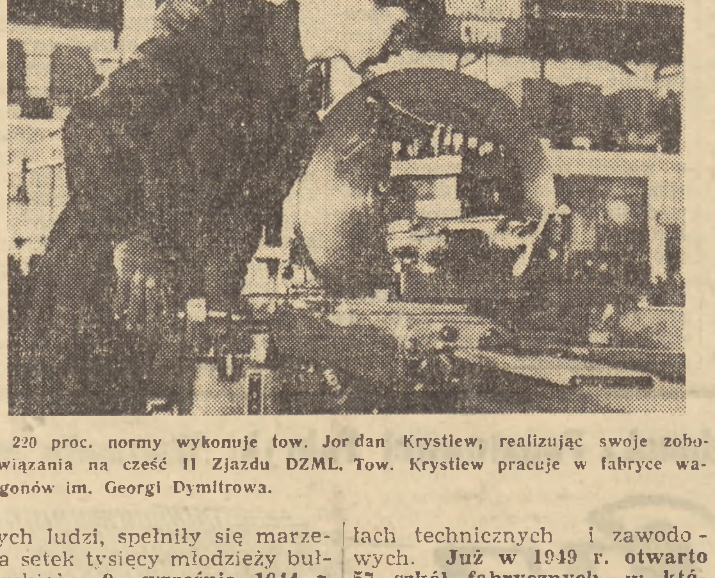
W ostatnich dniach lutego młodzież bułgarska przeżywała wielkie święto — II Zjazd Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej. Przybyli do Sofii delegaci przywieźli ze wszystkich stron kraju meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, którymi tysiące chłopców i dziewcząt uczciły Zjazd. I tak na przykład brygada im. „Młodej Gwardii" z kopalni rudy „Temenko Nenkow" powzięła zobowiązanie wykonania swoich planów pięcioletnich w ciągu 4 lat i zobowiązanie swoje wykonała. Już 12 stycznia tow. Sasza Lubienowa — tkaczka z Tyrnowa zameldowała o wykonaniu swoich zadań pięcioletnich. Młodzi budowniczowie socjalistycznej Bułgarii podsumowali na Zjeździe swe dotychczasowe osiągnięcia i nakreślili plan realizacji zadań stojących przed organizacją.

Ciężkie było życie młodzieży bułgarskiej do roku 1944 w okowach kapitalistyczno-obszarniczego ucisku. Sprzedajny rząd monarchistyczny nie był zainteresowany w zapewnieniu warunków rozwoju szerokim rzeszom młodzieży. Jedynie przed synami i córkami kapitalistów, obszarników i kułaków otwarte były drzwi szkół, podczas gdy setki tysięcy ciężko pracującej i wyzyskiwanej młodzieży nie mogły nawet marzyć o ukończeniu średnich i wyższych uczelni, nie mogły nawet marzyć o rozrywkach kulturalnych i sporcie. **Udziałem szerokich rzesz młodzieży była jedynie praca ponad siły lub — bezrobocie.** Właśnie dlatego młodzież nienawidziła monarchii i walczyła o lepsze jutro swego narodu. **70 proc. partyzantów, walczących przeciw znienawidzonemu, uległemu wobec Hitlera rządowi monarchistycznemu, stanowiła młodzież.**

Konstytucja Dymitrowska — konstytucją młodzieży

Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem ziściły się marzenia milionów prostych ludzi, spełniły się marzenia setek tysięcy młodzieży bułgarskiej. **9 września 1944 r. obalona została monarchia, władzę w Bułgarii wziął w swoje ręce lud pracujący.** Przed młodzieżą bułgarską otworzyły się nieznane dotychczas możliwości rozwoju.

Konstytucja Dymitrowska, dająca każdemu obywatelowi, który ukończył 18 lat życia bierne i czynne prawo wyborcze, umożliwiła młodzieży bułgarskiej czynny udział w życiu politycznym kraju. Odtąd wielu deputowanych w terenowych radach narodowych i Zgromadzeniu Narodowym — to młodzież. Konstytucja Dymitrowska zapewniła każdemu obywatelowi prawo do pracy, nauki, wypoczynku, prawo do rozwoju swych zdolności. I z tych praw w pełni korzystają masy młodzieży bułgarskiej.



220 proc. normy wykonuje tow. Jordan Krystlew, realizując swoje zobowiązania na cześć II Zjazdu DZML. Tow. Krystlew pracuje w fabryce wagonów im. Georgi Dymitrowa.

DZML — przywódca i organizator młodzieży bułgarskiej

Walką i pracą młodzieży bułgarskiej kieruje pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Bułgarii **Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej, skupiający 737.000 młodych chłopców i dziewcząt. DZML utworzony został dzięki osobistej inicjatywie i pracy przywódcy ludu bułgarskiego, tow. Georgi Dymitrowa.** Młodzież bułgarska, czcząc pamięć swego nieodżałowanego wodza, nazwała swój związek jego imieniem.

Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej wychowuje młodzież bułgarską w duchu miłości do Związku Radzieckiego, któremu lud Bułgarii zawdzięcza swą wolność, w duchu miłości do ludowej ojczyzny. **W około 6 tys. kółek szkolenia politycznego i w ponad 5 tys. grupach propagandowych, na licznych kursach i seminariach młodzież dymitrowska pogłębia swą wiedzę ideologiczną, studiując dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.**

Bułgarska młodzież nie szczędzi trudu w pracy dla dobra ojczyzny. Nazwiska wielu młodych przodowników pracy i racjonalizatorów, nagrodzonych najwyższymi odznaczeniami państwowymi, wymawiane są przez wszystkich ludzi Bułgarii z dumą i radością. Jedną z nich jest młoda włókniarka, przodownica i inicjatorka ruchu wielowarsztatowego — Marusia **Todorowa,** która za swe zasługi **odznaczona została trzema orderami. Marusia jest członkiem Rady Narodowej Frontu Ojczyźnianego i Komitetu Centralnego DZML. Po ukończeniu szkoły technicznej została ona w swojej fabryce majstrem.**

Tysiące młodych robotników i robotnic rozwijają swe kwalifikacje w różnorodnych szkołach technicznych i zawodowych. **Już w 1949 r. otwarto 57 szkół fabrycznych, w których uczyło się 7 tys. uczniów. Ogółem kwalifikacje zawodowe w 1949 r. zdobyło 100 tys. młodych robotników.**

Szczególnie przed biedniacką młodzieżą wiejską otwarła się szeroka droga możliwości pracy w całym szeregu nowych zawodów. **Setki lekarzy, architektów, inżynierów wywodzi się spośród biedniackiej młodzieży wiejskiej.**

W końcu ubiegłego roku liczba spółdzielni produkcyjnych w Bułgarii wynosiła około **2 tys. Obejmowały one ponad 750 tys. ha ziemi.** W przeobrażeniu oblicza wsi bułgarskiej szeroki udział bierze młodzież dymitrowska. W walce z posuchą, która co roku niemal nawiedza Bułgarię, młodzież położyła ogromne zasługi. Jej dziełem są **olbrzymie zapory i zbiorniki wodne: „Georgi Dymitrow", „Rosica", „Wasyl Kolarow", „Topolnica" i inne. Wybudowanie tych zapór przywróciło bułgarskiej gospodarce ponad 300 tys. ha ziemi.** Młodzieżowe brygady sadzenia lasów zasadziły na piaszczystych połaciach przeszło 3100 ha szkółek leśnych.

Pięknymi osiągnięciami może się również poszczycić młodzieżowy ruch brygad ochotniczych. Od 1946 r., kiedy na wezwanie Partii pierwsza młodzieżowa brygada, składająca się z 2 tys. ochotników rozpoczęła budowę szosy w okolicach Starej Góry, datuje się wielki rozwój ruchu brygadowego. **W 1948 r. w brygadach pracowało już 250 tys., a w 1950 r. 530 tys. chłopców i dziewcząt.** Dziełem młodzieży z brygad są liczne nowe drogi, kanały, elektrownie. **To młodzi ochotnicy z brygad rozpoczęli budowę nowego miasta w kraju — miasta młodzieży — Dymitrowgradu.**

Szkoły i uczelnie dla całej młodzieży

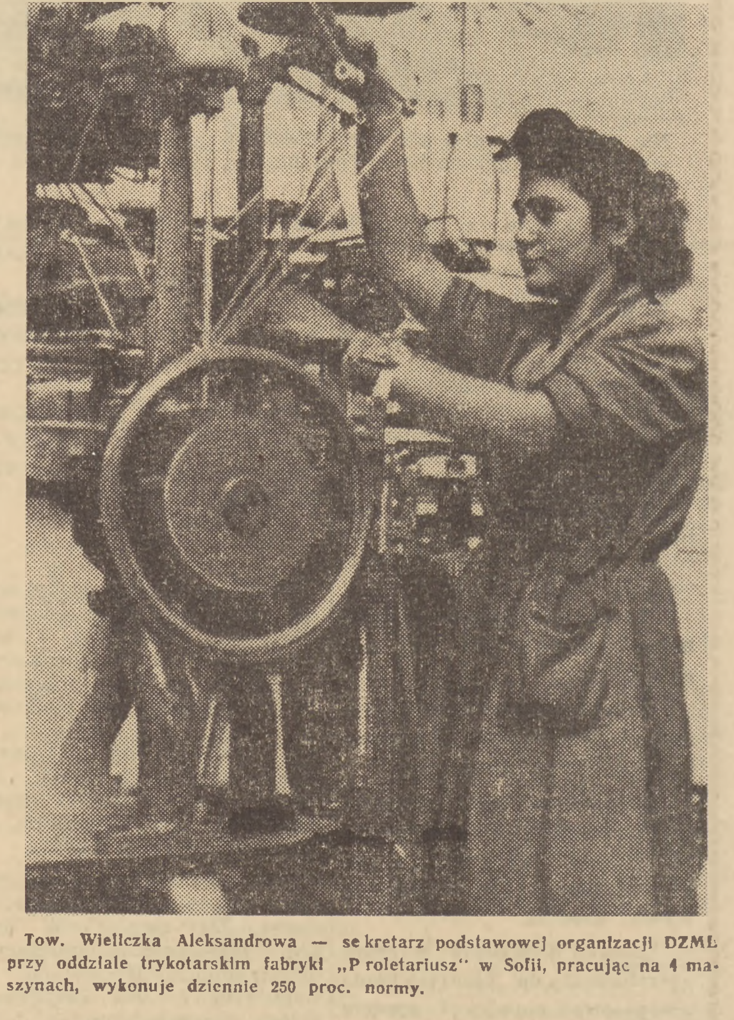
Władza ludowa otwarła przed młodzieżą bułgarską bramy wyższych uczelni, szkół średnich i zawodowych. **10 proc. budżetu przeznacza ludowy rząd na rozwój nauki, kultury i szkolnictwa.** W ciągu pierwszych 5 lat władzy ludowej powstało w Bułgarii **6.029 szkół podstawowych. Już przed dwoma laty do szkół podstawowych i gimnazjów uczęszczało 874.596 uczniów.** 100 szkół podstawowych oraz 2 szkoły średnie prowadzą nauczanie w języku tureckim. **Ogółem w Bułgarii w szkołach podstawowych, średnich, wyższych i zawodowych uczy się obecnie przeszło 1.133.000 młodzieży.** O wzroście liczby studentów na wyższych uczelniach świadczy fakt, że do 9 września 1944 r. w szkołach wyższych uczyło się niecałe 12 tys. studentów, **obecnie zaś liczba studiującej młodzieży wynosi ponad 50 tys.**

Państwo troszczy się o młodzież studiującą, co znajduje dobitny wyraz w ilości przyznawanych stypendiów. Przed wojną było zaledwie 100 stypendystów. **W roku 1949 ze stypendiów korzystało już prawie 4 tys. studentów. W następnym roku liczba ich wzrosła dwukrotnie.** Trzeba wiedzieć, że ponadto **8.115 studentów korzysta z bezpłatnych mieszkań w domach akademickich.**

Państwo otoczyło również opieką sport i kulturę fizyczną. W miastach i wsiach, przy fabrykach i szkołach powstały liczne boiska i stadiony sportowe. **W Bułgarii istnieje 3.377 organizacji sportowych, które zrzeszają 450 tys. sportowców. Przy organizacjach terenowych DZML istnieje 3 tys. wiejskich zespołów sportowych.**

Młodzież bułgarska widzi, jak wiele daje jej państwo ludowe. Dlatego też nie szczędzi sił i trudu w pracy dla swojej ojczyzny. II Zjazd DZML powziął uchwałę o zwiększeniu udziału młodzieży bułgarskiej w walce o pokój. Młodzież bułgarska realizować będzie tę uchwałę jeszcze wydatniejszą pracą dla przedterminowego wykonania narodowego planu 5-letniego.

H. CHĄDZYŃSKI



Tow. Wieliczka Aleksandrowa — sekretarz podstawowej organizacji DZML przy oddziale trykotarskim fabryki „Proletariusz" w Sofii, pracując na 4 maszynach, wykonuje dziennie 250 proc. normy.

Na sali obrad Kongresu Ligi Kobiet



Na I Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet, kobiety pracujące składały meldunki o zwycięskiej realizacji zobowiązań produkcyjnych podjętych na cześć Kongresu i Międzynarodowego Dnia Kobiet. Na zdjęciu: przemawia przodownica pracy z Nowej Huty Anna Widor. Foto WAF

Tłum. I. L.



(24)

Aleksander Nikołajewicz Krajenko zjawił się u sekretarza Nikonowa na dwadzieścia minut przed terminem, lecz Artemiew od razu otworzył przed nim drzwi gabinetu.

— Musicie nam pomóc w jednej sprawie, towarzyszu Krajenko — powiedział podpułkownik witając się z nim. — Czy znacie Olgę Ernestownę Naumową?

Inżynier zwlekał z odpowiedzią.

— Ona jest lekarzem, pracuje w fabrycznej poliklinice.

— Nie, nie znam — kategorycznie odpowiedział Krajenko.

— Tak... Mogła wam ona podać zmyślone nazwisko... Tej oto kobiety — nie znacie? Nigdy jej nie spotykaliście?

Nikonow podał inżynierowi fotografię.

— Nie, twarz zupełnie mi obca.

— Pewni jesteście?

— Zupełnie, towarzyszu podpułkowniku.

— Świetnie!

Nikonow zamyślił się i potem zapytał:

— Waszemu sąsiadowi Clarkowi...

— Z góry wiedziałem! — wyrwało się inżynierowi.

— Co wiedzieliście z góry?

— Pewny byłem, że ten typ narobi wam kłopotu.

— Za co go tak nie lubicie? Czyżby tylko dlatego, że to Amerykanin, czy...

— Dlaczego? — nie dosłyszawszy podpułkownika zapytał Krajenko. — W czasie wojny w naszym porcie pracowało wielu Amerykanów. Z jednym inżynierem, nawet zaprzyjaźniłem się. To był wspaniały człowiek. A ten Clark — to prawdziwa... no, słowem bardzo niesympatyczny typ...

— Dlaczego?

— Arogancki, bezczelny. Na nas wszystkich patrzy jak na psów. I następnie... wszystkie drobne nieporozumienia mieszkaniowe. On przecież jest „panem", a pracownica domowa w naszym mieszkaniu jest tylko jedna u Bukatinej... No, ale to naturalnie drobiazgi. Najważniejsze — to jego pyszałkowatość i zarozumiałość. Jakby do Afryki przyjechał.

— Rozumiem... — powiedział Nikonow. — Powiedzcie, czy do Clarka są częste telefony?

— Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć. Wychodzę z domu wcześnie, o siódmej trzydzieści, a wracam późno. Jestem budowniczym, a wiecie ile my, budowniczowie, mamy teraz pracy.

— Tak wiem, u was w porcie rzeczywiście praca wre... No... to byłoby chyba wszystko... Dziękuję...

Nikonow wstał z fotela i podał inżynierowi rękę.

Krajenko uścisnął ją i skierował się do wyjścia. Zrobiwszy kilka kroków, na chwilę zatrzymał się i odwrócił w stronę podpułkownika.

— Czy mogę, towarzyszu podpułkowniku — powiedział niezupełnie pewnym głosem — prosić was o coś?

— Proszę.

— Czy nie moglibyście zrobić tak, żeby temu... Clarkowi założyli osobny telefon?...

Na twarzy Nikonowa pojawił się i od razu znikł uśmiech.

— To, towarzyszu Krajenko, nie leży w moich kompetencjach. Oprócz tego, przypuszczam, że mister Clark nie zamierza długo mieszkać obok was, a kiedy on już wyjedzie, to poproście wydział mieszkaniowy, żeby wyszukał wam mniej dokuczliwego sąsiada.

ROZDZIAŁ X.

Naumowa szła na śledztwo do ostateczności wyczerpana sprzecznymi myślami i uczuciami, które ją męczyły od chwili kiedy wróciła do celi po pierwszym spotkaniu z podpułkownikiem.

Pozostawały jeszcze dwie - trzy minuty do nowego spotkania, do nowych pytań, na które trzeba będzie odpowiadać. Ale co odpowiadać? Powiedzieć: „Jestem winna, nie mam już sił, aby ukrywać prawdę?" Czy też, jak poprzednim razem, kłamać patrząc w oczy Nikonowa, kręcić, zacierać ślady?...

Jeden krok, drugi, jeszcze jeden, oto drzwi prowadzące do pokoju, gdzie siedzi sekretarz podpułkownika, a Naumowa ciągle jeszcze waha się wobec dwu alternatyw: — złożeniem broni, poddaniem się, i przedłużeniem walki do ostatnich sił.

Wczoraj, kiedy po pierwszym badaniu wróciła do celi i położyła się na łóżku „On nie ma żadnych dowodów, żadnych" — stwierdziła w myśli: „On nie ma żadnych dowodów, żadnych — Nie ma i nie będzie miał! Skąd by je mógł wydostać?... To znaczy, że wyjdę z więzienia i znowu zacznę pracować w poliklinice... Nie! Wyjadę. Jak najdalej z tego miasta, od wszystkiego co mogłoby mi przypominać... A dokąd ucieknę od swoich myśli? Nigdy, nigdy nie będę mogła zapomnieć o tym, że przede mną była taka chwila... Otwierały się szerokie perspektywy życiowe, a ja poszłam po krętej drodze, która doprowadziła do katastrofy. Jak się to stało? Gdzie był mój trzeźwy umysł?"

Naumowa gorączkowo przypominała sobie przeszłość.

Jej małżeństwo z Mikołajem Naumowem wśród kolegów uniwersytetu zrobiło niesłychane wrażenie. W ciągu tych wszystkich lat, które spędzili razem w salach wykładowych, stołówce i bursie, wszyscy przywykli do tego, że Olga Armfeld interesuje się tylko tym, co bezpośrednio dotyczy nauki. Olga była zawsze zamknięta w sobie, nieprzyjemna, sucha w stosunkach z ludźmi, nie przejmująca się niczym prócz nauki, którą zajmowała się z niezwykłą namiętnością. I nagle wyszła za mąż.

Jak do tego doszło? Decydującą rolę odegrało to, co Olga Armfeld ironicznie nazywała czynnikiem socjologicznym. „Nie należało odrzucać sposobności, aby w jakiś sposób upiększyć swój życiorys".

Co zaś dotyczy Mikołaja Charitonowicza Naumowa, chłopa ze wsi Olchówki w Kurskiej gubernii, to pociągnęła go do Olgi przede wszystkim jej niezwykła pracowitość. Poznawszy Olgę bliżej, dostrzegł w tej nieładnej i skrytej dziewczynie naturę, uparcie zbliżającą się do wytkniętego celu. Przypomniał sobie pochwały profesorów, którzy przypuszczali, że z Olgi Armfeld wyrośnie uczony. A sam Mikołaj Charitonowicz marzył w tajemnicy o pracy lekarza-badacza. Tak stopniowo u młodego chłopca zrodziło się uczucie zachwytu, które nieśmiały z natury Mikołaj starannie ukrywał. Z biegiem lat uczucie to stało się może mniej entuzjastyczne, ale za to przerodziło się w prawdziwą i silną miłość.

I oto natychmiast po otrzymaniu dyplomów zawarli związek małżeński. Jedna strona wstępowała weń pełna nadziei na szczęśliwsze życie, druga kierowana dokładnym i trzeźwym wyrachowaniem.

Marząc o przyszłości — Naumowa znowu odczuwała przypływ ambicji i znowu zaczęła myśleć o Kairze. „Diabli tam z marzeniami Artura Grawsa i jego salonem politycznym. Mając takiego męża jak Mikołaj Naumow, można dostać się na same szczyty medycznej administracji".

(C.d.n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 6-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

2-B-16190